

Strajk brytyjskich maszynistów i palaczy

Koleje w Anglii unieruchomione

LONDYN (PAP). — Bezpośrednio po zwycięstwie konserwatystów w wyborach do Izby Gmin rząd brytyjski znalazł się w obliczu sytuacji wewnętrznej, najpoważniejszej od czasu strajku powszechnego w roku 1926.

Rozpoczęty w nocy z soboty na niedzielę strajk maszynistów i palaczy kolejowych, mimo iż proklamowany tylko przez 70 tysięcy członków Związku Zawodowego Maszynistów i Palaczy, wywołuje tendencję do rozszerzenia się i unieruchomił już prawie całkowicie transport kolejowy. Do strajku przylacza się bowiem kolejarze należący do o wiele jeszcze większego, bo liczącego 400 tysięcy członków, krajowego związku kolejarzy, którzy postanowili nie wypełniać pracy strajkujących kolegów, chociaż kierownictwo tego związku jest przeciwnie strajkowi.

Dworce kolejowe, które w sobotę i niedzielę, a zwłaszcza w Zielone Świąta, roją się z pasażerów, przedstawiały niecodzienny widok. Na największym dworcu londyńskim Liverpool Street z 10 kas biletowych otwarta była jedna, lecz biletów nie sprzedawano, gdyż nie wiadomo było, kiedy i dokąd odejść pociąg.

Na jednym z najruchliwszych dworców Victoria Station nieczynne są wszystkie kasy. Podobny widok przedstawiają również inne dworce i to nie tylko w Londynie.

Dziesiątki tysięcy osób, które wyruszyły na wycieczki i do uzdrowisk, by spędzić tam Zielone Świąta, mają trudny problem do rozwiązania — jak wrócić do domu.

Rząd brytyjski jest coraz bardziej zaniepokojony tą sytuacją, zwłaszcza, że strajk na kolejach zbiegł się ze strajkiem około 20 tysięcy dokerów i ładowców portowych, trwającym już od ośmiu dni.

Powołany został specjalny komitet, którego zadaniem ma być organizacja transportu zastępczego. Główną troską tego komitetu jest zapewnienie transportu węgla i ropy naftowej dla przemysłu oraz przewożenia artykułów ulegających zepsuciu, lekarstw.

Albania ratyfikowała układ warszawski

TIRANA (PAP). — 28 bm. na sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ludowe Albańskiej Republiki Ludowej ratyfikowało jednomyślnie układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany 14 bm. w Warszawie.

W toku posiedzenia zabrał głos pierwszy sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy Enver Hoxha. Podkreślił on, że cały naród albański wita z radością układ będący wyrazem jedności obywateli i demokracji oraz świadectwem głębokiej przyjaźni łączącej naród albański ze Związkiem Radzieckim.

prasy i poczty. Ministrowie zostali uprzedzeni, by nie oddalali się zbytnio od Londynu, gdyż w każdej chwili może być zwołane posiedzenie gabinetu. Cofnięto wszystkie urlopy w policji.

„Daily Mail”, podkreślając powagę sytuacji i nazywając ją „jednym z najpoważniejszych kryzysów w Anglii od czasu strajku powszechnego w 1926 roku”, uważa, iż kraj „stoi wobec konieczności wprowadzenia stanu wyjątkowego”.

Rokowania rozwijają się w duchu wzajemnego zrozumienia

Co piszą korespondenci „Prawdy” o rozmowach radziecko-jugosłowiańskich

MOSKWA (PAP). — Poniedziałkowa „Prawda” zamieszcza korespondencję Zukowa i Majewskiego z Belgradu pt. „Rokowania radziecko-jugosłowiańskie rozwijają się w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia”.

Przed kilkoma godzinami — piszą korespondenci — na wyspie Brioni przybyły delegacje rządowe, Związku Radzieckiego z N. S. Chruszczowem na czele i Jugosławii z prezydentem Tito.

Po zakończeniu pierwszego etapu rozmów w Belgradzie, delegacje rządowe rozpoczęły obecnie wielką podróż po kraju.

Jak podkreśla strona jugosłowiańska, podróż ta pozwoli radzieckiej delegacji rządowej zaznajomić się z krajem oraz zobaczyć, jak przyjaźnie odnosi się do Związku Radzieckiego naród Jugosławii. „Równocześnie — wskazuje niedzielną „Borba” — w czasie podróży kontynuowana będzie wymiana poglądów w drodze osobistego kontaktu”. Po odbyciu podróży rokowania zostaną zakończone w Belgradzie.

Prasa jugosłowiańska przypuszcza, że w wyniku rokowań opracowany zostanie wspólny dokument radziecko-jugosłowiański, w którym sformułowane będą wspólne poglądy na najważniejsze problemy międzynarodowe oraz na sprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich.

Jeśli chodzi o perspektywę wzajemnych stosunków między ZSRR a Jugosławia, w politycznych kołach Belgradu wyrażają życzenie, aby obie strony, nie o-

(Dalszy ciąg na str. 2)

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III

Łódź, wtorek 31 maja 1955 r.

Nr 129 (543)

Przedstawiciele Komitetu Mieszkaniowego i sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ z wizytą w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. przybyła do Warszawy wycieczka przedstawicieli państw uczestniczących w pracach Komitetu Mieszkaniowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ oraz przedstawicieli sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Goście przybyli na zaproszenie ministra budownictwa miasta i osiedli i ministra gospodarki komunalnej. Reprezentują oni: Belgie, Bulgarię, Czechosłowację, Danię, Francję, Jugosławię, Niemiec Republikę Demokratyczną, Niemiec Republikę Federalną, Norwegię, Rumunię, Szwajcarię, Szwecję, USA, Węgry, Wielką Brytanię i Związek Radziecki.

W czasie pobytu w Polsce wycieczka zwiedziła Warszawę, Kraków, Nową Hutę, osiedla mieszkaniowe na Śląsku i Wybrzeże. Goście zapoznawali się również z naszym budownictwem zabytowym w Warszawie i Gdańsku.

Komunikat o rokowaniach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z wyspy Brioni:

W dniach 29 i 30 maja 1955 r. kontynuowane były rokowania między rządową delegacją ZSRR a rządową delegacją Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, które przybyły na wyspę Brioni.

30 maja nastąpiły spotkania członków delegacji radzieckiej i jej doradców z członkami delegacji Jugosławii i jej doradcami w kwestiach interesujących obie strony.

Członkowie obu delegacji i ich doradcy obecni byli na śniadaniach i na obiedzie z prezydentem FLRJ J. Broz-Tito.

W dniu 31 maja radziecka delegacja rządowa opuściła wyspę Brioni i będzie kontynuowała podróż po kraju.

Dla upamiętnienia traktatu



Pragnąc upamiętnić historię dla Austrii datę wstąpienia do Związku państwowy 1955”.

Fot. — CAF

Po nocy radzieckiej w sprawie konferencji czterech

Komentarze prasy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska żywo komentuje notę rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech mocarstw.

Prasa reakcyjna twierdzi, że wystosowując notę „Związek Radziecki miał na celu wywołać sprzeczności między mocarstwami zachodnimi”. Takie twierdzenie prasy amerykańskiej jest przyznaniem, że między Anglią i

Francją z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi — z drugiej istnieje w sprawie rokowań czterech mocarstw pewna różnica zdań.

Tak np. „New York Times” oświadcza: „Moskwa zdając sobie sprawę z tego, iż Londyn i Paryż uważają propozycję nową USA politykę za nierealną, usiłuje zdobyć poparcie Anglików i Francuzów dla takiej konferencji, jakiej by pragnęli Rosjanie”.

Poszczególne doniesienia prasy amerykańskiej świadczą, że wbrew oficjalnej deklaracji Departamentu Stanu, iż USA cieszą się z przyszłej konferencji czterech mocarstw, dyplomaci amerykańscy dają do zrozumienia, że Stany Zjednoczone będą usiłowały zapobiec osiągnięciu porozumienia na tej konferencji. Dowodzi tego m. in. informacja dobrze orientującego się w polityce międzynarodowej korespondenta dziennika „Chicago Sun and Times” F. Kuh. Donosi on, że członkowi dyplomacji amerykańscy starają się z góry odmalować w czarnych kolorach możliwości osiągnięcia porozumienia i przedstawić sprawę w takim świetle, jakoby konferencja nie mogła dać pozytywnych wyników.

Waszyngtoński korespondent agencji Reutera przypominia, że prezydent Eisenhower „niechętnie” zgodził się na konferencję czterech mocarstw, i podkreśla, że „po wyrażeniu tej zgody przedstawiciele rządu amerykańskiego przejawili skłonność do pomniejszania znaczenia konferencji...”

Ponad 600 kolarzy walczyło na trasach X wyścigu „Expressu” Bugalski zdobył puchar przechodni.



Tuż przed rozpoczęciem wyścigu głównego... Pierwszy od prawej starter honorowy przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, ob. Bolesław Geraga.

Zwycięzca naszego wyścigu — Stanisław Bugalski z wieńcem laurowym na ramionach podczas rundy honorowej na torze w Helenowie

Jubileuszowy X wyścig kolarski o puchar przechodni naszej redakcji w pełni zastąpił na miano imprezy ogólnopolskiej. W wyścigu brali udział prawie wszyscy — z wyjątkiem Królaka, Chwiendacza, Klabin-

skiego, Wilczewskiego i Hadasika — kolarze z kadry narodowej, a że Elek Grabowski jechał nie na rowerze a na motocyklu, to już sprawa wypadku, który wydarzył mu się w przededniu wyścigu. Doznał on mianowicie kontuzji nogi i przywiózł zaświadczenie lekarskie stwierdzające niezdolność do startu. Co się zaś tyczy wspomnianych już wyżej Królaka, Chwiendacza i Klabiniego, wypadła stwierdzenie, że zawodnicy ci mimo oficjalnego zgłoszenia nie uważali za stosowne nawet usprawiedliwić swej absencji. Sądymy, że zrzeczenia, do których należa, a więc CWKS, Górnik i Gwardia jak również sekcja kolarska GKKF wyciągną z niewłaściwej postawy trzech reprezentantów odpowiednie wnioski.

Impreza nasza zgromadziła na starcie ponad 600 kolarzy, i rozpoczęła się defiladą zawodników ulicami Łodzi, po czym na Placu Komuny Paryskiej nastąpił start honorowy wyścigu głównego. Tu kolarzy powitał w imieniu społeczeństwa łódzkiego przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, B. Geraga.

Na Radogoszczu odbył się start ostry. Od razu na pierwszych kilometrach rozgorzała walka. Czołówka nadszała z miejsca szybko tempo wiedz, że w Zgierzach czekają zawodników niespodzianki w postaci „kociąg lebków”. To był najcięższy etap wyścigu. Towarzysząc wyścigowi samochodem widzimy jednak, że kolarze z kadry doskonale da-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Już 7 Polaków w ćwierćfinałach mistrzostw Europy

BERLIN. — Poniedziałek okazał się dla bokserów polskich bardzo szczęśliwy. Cała nasza trójka startująca tego dnia — Pietrzykowski, Piórkowski i Drogosz — wygrała swoje walki kwalifikujące się do ćwierćfinałów. Tak więc po uprzednich zwycięstwach Kukiera i Stefaniaka oraz po wyciągnięciu wolnych losów przez Ponantę i Grzelaka mamy już w ćwierćfinałach siedmiu zawodników. O doskonałych pojedynkach Piórkowskiego i Pietrzykowskiego piszemy szczegółowo na str. 6.

Drogosz, choć nie był na spotkaniu z Austriakiem Potiesilem pełnią swych wysokich walorów, odniósł wyraźne zwycięstwo. Jego przeciwnik atakował chaotycznie i co chwila nadziewał na proste Leszka. Mimo to w pierwszych dwóch starciach udało się Austriakowi ułokować kilka soczystych ciosów. Ostatnia runda to już pokaz prawdziwego boks w wydaniu Polaka.

Poniżej podajemy wyniki walk stoczonych w poniedziałek wieczorem:

W wadze lekkopółśredniej: JOHANN KACZOROWSKI (NRD) wygrał nad SERCU (Belgia), JEN-GIBARIAN (ZSRR) zwyciężył przez TKO w III starcie OTSARA (Turcja), IVANUS (CSR) przegrał z RAVAGLIA (Włochy).

W wadze średniej: CAROLI (NRD) pokonał przez TKO w III rundzie ANDERSEN (Dania), CZABERIAN (ZSRR) zwyciężył BAYKUSA (Turcja), STEINBACH (Saara) uległ na punkty BANDORII (Włochy).

W wadze średniej: WEMHOENER (NRD) wygrał nad STANKOWA (Bulgaria), a PLACHY (Węgry) — Luksemburczyka MATIUSI.

Sidło 79,30! na zawodach w Helsinkach

Międzynarodowa konferencja lekarska w sprawie radioaktywności

30 bm. rozpoczęły się w Tokio obrady międzynarodowej konferencji lekarskiej w sprawie wpływu pyłu atomowego na organizm ludzki.

W obradach konferencji uczestniczą delegacje Japonii, Francji, Belgii, ZSRR, Chile, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji i NRD. Przewodniczącą konferencji został przedstawiciel Japonii dr Masao Cudzuki.

KAIR. — W przyszłym miesiącu uda się do Chin misja egipska, na której czele stać będzie wiceminister przemysłu i handlu Mosseir. Ma ona omówić sprawę rozwoju stosunków między Egiptem a Chinami Ludowymi w dziedzinie gospodarczej i politycznej.

MOSKWA. — 29 maja przybyła do Leningradu grupa artystów jugosłowiańskich, składająca się z solistów Belgradzkiego Teatru Opery i Baletu.

SEUL. — Rząd lisynganowski rozpoczął w Korei południowej „kampanię antyjapońską”, która ma potrwać cały miesiąc. Organizowane będą mają zebrań i pochody antyjapońskie. Na pierwszych zebraniach tego ro-

daju w Seulu uchwalono rezolucję potępiającą „prokomunistyczną politykę rządu Hatojama”, czyli dążenia tego konserwatywnego skądinąd rządu do uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi.

TOKIO. — Premier japoński Hatojama przemawiając na posiedzeniu parlamentarnej komisji spraw zagranicznych oświadczył, że popiera bez zastrzeżeń niedawne propozycje premiera Cpin Ludowych Czou En-laj, dotyczące przedyskutowania problemu Tajwanu bezpośrednio ze Stanami Zjednoczonymi.

Hatojama wyraził przekonanie, że spór w sprawie Tajwanu może być uregulowany w drodze rokowań.

SAIGON. — W niedzielę wybuchły walki między południowo-wietnamskimi wojskami rządowymi a oddziałami „buntowników” na pogranicznym obszarze między Wietnamem a Kambodżą, pozostającym pod kontrolą sił zbrojnych sekty Hoa Hao.

TEL AVIV. — Do Izraela przybył z oficjalną wizytą premier Burmy U Nu.

Przeprowadzi on rozmowy w sprawie uregulowania rozbieżności istniejących między Izraelem a krajami arabskimi.

PARYŻ. — W XIII obwodzie Paryża odbyło się uroczyste wręczenie uczniom szkół tej dzielnicy upominków przysyłanych przez młodzież szkolną Leningradu. Na uroczystości obecny był m. in. wódz, przewodniczący Towarzystwa Francja — ZSRR, general Petit, wielu nauczycieli i dyrektorów szkół oraz przedstawiciele komitetów rodzicielskich.

Zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy

W niedzielę, 29 maja, zakończyły się doroczne, tradycyjne Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W dwutygodniowym okresie ich trwania w całym kraju — w miastach i wsiach odbyło się tysiące różnorodnych imprez okolicznościowych. Kiermasze książkowe urozmaicone występami artystycznymi, konkursy literackie i loterie, festyny i zabawy ludowe, spotkania z autorami, dyskusje, odczyty, pogadanki i wystawy — to niektóre tylko z form bogatych obchodów „Dni”.

Biorąc pod uwagę dużą popularność tych imprez można śmiało stwierdzić, iż w okresie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, książka zyskała sobie nowych przyjaciół.

Niedziela 29 maja — ostatni dzień obchodów, upłynęła tak jak i poprzednie niedziele w okresie „Dni” pod znakiem różnorodnych imprez propagujących czytelnictwo.

Oto meldunki z przebiegu imprez na zakończenie „Dni”

40 amatorskich zespołów dramatycznych z całego kraju prezentuje swój dorobek w Szczecinie

(Od specjalnego wysłannika)

Szczecin, w maju

W pięknie położonym nad Odrą szczecińskim teatrze „Współczesnym” odbywa się w dniach od 22 do 31 maja jeszcze jedna wspaniała impreza zorganizowana w ramach obchodów X-lecia i przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Są to centralne eliminacje robotniczych zespołów dramatycznych, które w imponującej liczbie 40 zjechały do Szczecina. O rozmiarach tej imprezy świadczy chociażby to, że ilość dekoracji i rekwizytów, którą przywieźli ze sobą zespoły wystarczyłaby na wypełnienie całego pociągu towarowego...

Repertuar, którym w te dni rozporządza teatr „Współczesny” nie ma sobie równego w świecie. Wśród nazwisk autorów wystawianych tu sztuk jest Moliere, Szekspir i Gogol, Bogusławski, Fredro, Zapolska, Słowacki, Brecht i Mac Coll, a także Kruczkowski, Brandys i Korcelli. Codziennie odbywają się co najmniej cztery przedstawienia.

Poziom przedstawień jest różny. Z dotychczasowych wysoką ocenę widowni zyskał sobie m. in. „Chory z urojenia” w wykonaniu pracowników Centrali Rybnej z Gdańska, oraz „Zatrzymać pociąg” Mac Colla, z którą do sztuki wystąpił zespół Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Każdy następny dzień przynosi coś nowego i trudnego jest tym razem określić ewentualnych zwycięzców eliminacji. Faktem jest, że w czasie szczecińskich „dni teatralnych” najlepiej wiadać jak okrzepł i rozrósł się amatorski ruch teatralny w naszym kraju, jak ambitnie stawia sobie zadania, jak pięknie je realizuje.

Jako pierwszy z łódzkich wystąpił w Szczecinie zespół WDK, który pokazał „Ruchome piaski” Chojnowskiego. Początek był doskonały. dowodem czego była m. in. pełna pochwała recenzja w niedzielnym „Kurierze Szczecińskim”, który tylko co lepsze przedstawienia tak obszernie omawia. W niedzielę wystąpili również inne łódzkie zespoły — ZPB im. Armii Ludowej („Nadzieja” — Hajjermansa), ZPB im. Marchlewskiego („Lata wędrowek” — Arbuzowa) i ZPB im. Stalina („Balladyna”). Poziom tych występów był na ogół wyrównany i wykazał, że w naszych zespołach amatorskich ujawnia się sporo talentów aktorskich, i już dziś wielu utalentowanych uczestników łódzkich robotniczych zespołów może z powodzeniem wystąpić w teatrach zawodowych.

J. S.

Budowa siłowni Jaworzno II na ukończeniu

KRAKÓW (PAP). — Budowa siłowni Jaworzno II — największej naszej inwestycji energetycznej — zbliża się ku końcowi. Pozostały jeszcze do montażu i uruchomienia dwa ostatnie kotły i turbozespoły. Wszystkie prace budowlano-montażowe są w pełnym toku.

Wysokie odznaczenia i awanse dla marynarzy „Gottwalda”

29 maja br. w Sali Marmurowej „Grand Hotelu” w Sopocie odbyła się uroczystość dekoracji marynarzy statku „Prezydent Gottwald” wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa — Rzemigala, po czym zastępca przewodniczącego Prez. WRN — Konopacki opowiedział o roli książki w kształtowaniu socjalistycznej kultury.

W części artystycznej wystąpił 40-osobowy zespół mandolinistów oraz tercet żeński WDK w Łodzi.

Bardzo udany był błyskawiczny konkurs czytelniczy, a duże zainteresowanie wzbudził udział Hanny Ożogowskiej, autorki książki dla młodzieży pt. „Na Karolewskiej”.

W świetlicy ZZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzcu odbyła się w ub. sobotę wojewódzka akademicka zjazd z setną rocznicą śmierci Mickiewicza. Otworzył ją zastępca przewodniczącego Prez. WRN Konopacki, który m. in. powiedział: — Dzisiaj dopiero, w dzisiejszej Polsce, przychodzi czas zrozumienia i pojęcia w pełni ludzkiej i społecznej treści zjawiska, któremu na imię Mickiewicz.

Po referacie ob. Guzowskiego, nauczyciela liceum w Zgierzcu, odbyła się interesująca część artystyczna. (g.p.)

Dyrektor Polskich Linii Oceanicznych wręczył kilku marynarzom awanse służbowe.

Rokowania radziecko-jugosłowiańskie rozwijają się w duchu wzajemnego zrozumienia

Co piszą z Belgradu korespondenci „Prawdy”

(Dokończenie ze str. 1)

glądając się na przeszłość, pracowaliśmy wspólnie w kierunku rozwoju tych stosunków, na rzecz dalszego umocnienia współpracy i przyjaźni.

Jak wskazywał w swym przemówieniu na lotnisku belgradzkim szef delegacji radzieckiej N. S. Chruszczow, dla współpracy takiej istnieją wszelkie warunki: wielowiekowa, ukształtowana na przestrzeni dziejów przyjaźń narodów naszych krajów, chlubne tradycje ruchu rewolucyjnego, niezbędna baza ekonomiczna i wspólnota idealowa w walce o pokojowy rozkwit i szczęście ludu pracującego.

Ze strony radzieckiej wyraża się zadowolenie z przebiegu rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Rokowania te toczą się w

duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia. Mimo że nie czas jeszcze na ocenę osiągniętych rezultatów, rozmowy bowiem jeszcze się nie zakończyły, jednakże dotychczasowa wymiana poglądów dowiodła, że spotkania takie są pożyteczne i celowe.

W sobotę prezydent Tito wydal w siedzibie Związku Komitetu Wykonawczego (rządu jugosłowiańskiego) uroczysty bankiet na cześć delegacji ZSRR. W czasie tego bankietu Józef Tito i Nikita Chruszczow wygłosili przemówienia, w których wyrazili przekonanie, iż dzięki wspólnym wysiłkom uda się w czasie rokowań osiągnąć rezultaty korzystne dla dwustronnej współpracy i utrzymania pokoju na całym świecie.

Tegoż dnia w godzinach wieczornych prezydent Tito wydal w Białym Pałacu przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej, na które zaproszeni zostali wybitni działacze państwowi i społeczni Jugosławii, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej, przyjaznej atmosferze. Przy gęstym i rozdrażnieniu okazali jedynie pewni przedstawiciele prasy amerykańskiej, którzy widzą, że usilnie rozpowszechniane przez nich w ciągu ostatniego tygodnia ultrapasywistyczne prognozy na temat perspektyw rokowań są nieuzasadnione.

Natychmiast po przyjęciu w Białym Pałacu — członkowie delegacji rządowych i towarzyszące im osoby udali się na dworzec belgradzki, skąd specjalnym pociągiem wyjechali w podróż po kraju.

Opisując oglądane w czasie podróży pociągiem, a później autem widoki, korespondenci „Prawdy” piszą, że „na tle krajoznawstwa widoczne są często oznaki industrializacji. Przez góry wiodą linie wysokiego napięcia, prowadzące do zabudowań fabrycznych i kopalni rudy, stowaryjących własność państwową”.

W każdym mieście, w każdej wsi, w każdym robotniczym osiedlu cała ludność radośnie witała delegację ZSRR i Jugosławii. W całym kraju, tak jak w Belgradzie, widać do dalszej normalizacji stosunków radziecko-jugosłowiańskich wywołuje głębokie zadowolenie.

Niedziela i poniedziałek, dele-

gacje radziecka i jugosłowiańska spędziły na wyspie Brioni, a 31 maja kontynuować będą swą podróż po kraju.

Przed podróżą premiera Nehru do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Wychodzący w Delhi dziennik „Daily Times” w artykule pt. „Historyczna wizyta” pisze: „Podróż, którą ma odbyć Nehru do Rosji, wzbudza w narodzie hinduskim ogromne zainteresowanie. W wyzwoleniu Indii Rosja odegrała poważną rolę. Odnosi się to również do wszystkich krajów Azji i Afryki”.

Dziennik nazywa naród radziecki „czołowym oddziałem ruchów wyzwolenczych we wszystkich krajach świata”.

Parafowanie układu francusko-tunezyjskiego

PARYŻ (PAP). — 29 maja został parafowany w Paryżu układ francusko-tunezyjski, który określa „autonomię wewnętrzną” Tunisu. Parafowanie układu odbyło się w obecności premiera Faure, ministra do spraw Maroka i Tunisu July, rezydenta generalnego Francji w Tunisie generała Boyer de Latour oraz trzech ministrów tunezyjskich.

Układ zawiera konwencję ogólną, kulturalną, gospodarczą i finansową oraz konwencję o współpracy administracyjnej.

Dulles poprawia Eisenhowera

„Chicago Tribune” ciekawie skomentowało ostatnio w artykule wstępnym wypowiedź Dullesa, który stwierdził, że prezydent Eisenhower mówiąc w ubiegłym tygodniu na konferencji prasowej o państwach neutralnych w Europie nie miał na myśli tego, co „można byłoby wynioskować z jego słów”.

Jak wiadomo, Eisenhower na konferencji prasowej oświadczył w ogólnikowej formie, że widocznie w Europie rozwija się idea utworzenia pasa państw neutralnych.

„Chicago Tribune” podkreśla, że słowa Eisenhowera wywołały ogromne zdumienie w kołach rządu amerykańskiego, i pisze: „Dulles oświadczył obecnie ambasadorowi niemieckiemu, że jest zupełnie nie do pomyślenia, aby 70-milionowa ludność Niemiec mogła się zgodzić na neutralność”. Dulles nie podał żadnych logicznych argumentów na poparcie swego twierdzenia. Widocznie chodziło mu tylko o to, aby poprawić wrażenie, jakie wywołały słowa prezydenta Eisenhowera. W istocie rzeczy, jedynym argumentem, jaki mógł przytoczyć Dulles na poparcie tezy, że Niemcy nie mogą być neutralne, to fakt, iż neutralność Niemiec nie odpowiada obecnym celom amerykańskiej polityki zagranicznej i że Stany Zjednoczone nie chcą, aby Niemcy były neutralne”.

Zdaniem „Chicago Tribune”, niemieccy socjaldemokraci mogą teraz twierdzić, że Adenauer otrzymuje rozkazy od Departamentu Stanu.

Po wyborach w Anglii

W wyborach do Izby Gmin, przeprowadzonych przed kilku dniami w Wielkiej Brytanii, zwycięstwo odniosła rządząca partia konserwatystów.

Pierwsze spostrzeżenia

Zanim przejdziemy do omówienia głębszych przyczyn tego wydarzenia, warto zastanowić się nieco nad pewnymi spostrzeżeniami, rzucającymi się w oczy przy pobieżnej nawet analizie rezultatów wyborczych. Otóż konserwatyści, na których padła blisko połowa głosów, dostali 345 spośród 630 mandatów, czyli o 30 mandatów więcej niż im się należało. Jest to jeden z wyników reakcyjnej ordynacji wyborczej, uznającej za wybranego tego spośród kandydujących polityków, który uzyskał największą ilość głosów, bez względu na to czy wypowiedziała się za nim większość wyborców.

Do tego rezultatu przyczyniła się też przeprowadzona ostatnio przez reakcyjny rząd zmiana granic wielu okręgów wyborczych. Do okręgów, za ludnością przeważnie przez robotników dołączono dzielnice, zamieszkałe przez zamożniejszą warstwę. Zmieniając skład socjalny ludności tych okręgów, konserwatyści zapewnili sobie sporo dodatkowych mandatów, co gwarantuje im teraz stałą większość w brytyjskim parlamencie.

Dlaczego nie głosowali?

Bezpośrednim powodem porażki laburzystów była stała frekwencja wyborcza. Podczas gdy w 1951 roku głosowało 82,70 procent wyborców, tym razem do urn poszło zaledwie 76,58 procent uprawnionych do głosowania. Wśród wstrzymujących się od głosu przeważali robotnicy. Świadczy o tym fakt, że na konserwatystów głosowało tym razem o ćwierć miliona osób mniej niż w 1951 r., na laburzystów — mniej aż o półtora miliona ludzi.

Co skłoniło tę masę ludzi pracy, głosujących tradycyjnie na laburzystów, by pozostali w domu i tym samym umożliwili zwycięstwo wielokapitałistycznej partii konserwatystów, jawnemu wrogowi klasy robotniczej? Ludzie wstrzymujący się od głosu dali po prostu wyraz swej niechęci do polityki prawicowych przywódców Labour Party, idących wciąż na ugody z kapitałem finansowym i jego konserwatywną partią.

Gdzie jest różnica?

Masy pracujące Wielkiej Brytanii chcą walczyć o poprawę bytu, o czym świadczy wznowienie strajków, obecnie nowa fala strajków. Lecz reformistyczni przywódcy Labour Party i związkowi zawodowych wszystkim siłami próbują wstrzymać robotników od walki.

Prości ludzie łakną pokoju i sprzeciwiają się odbudowie militarysty w Niemczech zachodnich. Lecz przywódcy Labour Party, zachłystując się wciąż pięknymi frazesami, w gruncie rzeczy stale popierali politykę rządzącą reakcji i nie sprzeciwiali się nawet ratyfikacji wojennych układów paryskich.

Stwierdzając, że porażka Labour Party była do przewidzenia, paryska burżuazyjna gazeta „Combat” 27 bm. pisała:

„Jak mogło być inaczej? Pośród konserwatystów i laburzystów nie ma wielkich różnic. Przeciwnie, istnieje między Atleem i Bevanem, a nie między Atleem i Edenem”.

Wielu przebywających w Anglii korespondentów zagranicznych stwierdziło, że laburzyści wykazali w kampanii wyborczej o wiele mniej żaru i gorliwości niż ich przeciwnicy. Innymi słowy, przywódcy Labour Party nie uganiali się tak bardzo za zwycięstwem. Zresztą, nazajutrz po wyborach zaprzęgni panującym trustom wódrze socjaldemokracji nawoływali masy ludowe do posłuszeństwa wobec rządzącej reakcji. Tak np. były minister Morrison oświadczył: „John

Czy zaopatrzyłeś się już w bilet na mecz

Artyści-Prasa i Kryterium Asów Żużlowych

które odbędą się w CZWARTEK, dnia 2 CZERWCA br. na stadionie GWKS?

Obok KUPCZYŃSKIEGO, TEODOROWICZA, KAJZERA, BENTKE, SZWENDROWSKIEGO

udział swój zgłosili również

NAZIMEK i CHRYSZTIANIN (Stal)

Bilety sprzedaje „Orbis” Piotrkowska 65 i Pl. Wolności 6 oraz Dyrekcja MPK Piotrkowska 77.

Obietnice

Charakterystyczne jest, że ze względu na nastroje mas ludowych, czołowi przywódcy obu dużych angielskich partii — konserwatywnej i laburzystowskiej — musieli podczas kampanii wyborczej stroić się w piórka rzekomych obrońców pokoju. Premier Eden i jego poplecznicy dzień w dzień zapewniali ludność kraju, że są oredownikami pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach oraz zwolennikami porozumienia ze Wschodem co do wszystkich spornych kwestii. Ze swojej strony Attlee i Morrison również szczerze sypali podobnymi zapewnieniami.

Tego rodzaju słowa w ustach tych, którzy prą do wskrzeszenia Wehrmachtu i przykładają rękę do stworzenia bloków wojennych, są oczywiście demagogią. Ale coż, myślenie oczu milionom ludzi i obiecywanie im złotych gór w przedmiocie wyborów — to stary zwyczaj burżuazyjnych polityków.

Oszukiwanie opinii publicznej staje się jednak coraz trudniejszą rzeczą. Narodziła się kapitalistycznego wymagania bowiem czujność i domagają się od nich stanu swych krajów, by dotrzymywali składanych przyrzeczeń. Można zatem spodziewać się, że angielscy monarchiści, którzy niewątpliwie będą nadal usilowali kontynuować wraz z amerykańskim imperializmem swą awanturniczą politykę wojenną, będą teraz na potykali na coraz większe trudności. Reakcyjni władcy Wielkiej Brytanii będą stale odczuwali rosnący nacisk ludu, który będzie od nich żądał, aby zgodnie ze swymi obietnicami prowadzili politykę odprężenia międzynarodowego i pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych.

PAWEŁ LESZAK

Wielkie święto małego miasta



Tak wyglądała Warta według starego sztychu.

Wzdłuż drogi, którą jechaliśmy, kwitły jabłonie; gałęzie drzew aż ugięły się pod białoróżowym kwiecieniem. W pewnej chwili wystąpił nad nami na dalekim horyzoncie trzy smigle wieżycy kościelne. Dojeżdżaliśmy do Warty.

W tym samym momencie zerwał się z rowu zając i zniknął w wysokiej już ozimocie. Samotny szarak ten był jedyną zwierzęcą, jaką zauważyłem w całej okolicy. A przecież kiedyś słynęła ona z grubego zwierzca. Chętnie — jak piszą kroniki — polował w tutejszych kniejach na Brodnie i Dzierżaninie Władysław Jagiełło, czysty gość Warty.

Po ogromnych puszcach — również am śladu. A z dawnej świętości Warty pozostały tylko te trzy kościółki niby trzy kamienne strofy ocalałe z dawno zaginionego poematu.

Jednakże warteżanie nie zapominają o starożytnych tradycjach miasteczka. Budując nowe jutro, odgrzebiują sprawy dawne. Z dumą też pokazują skarby starej sztuki, jakie kryją mroczne nawy kościoła parafialnego (zbudowanego podobno przez Kazimierza Wielkiego), dalej starożytnego kościoła bernardyńskich i bernardynek.

Z dumą też — a mają do tego słuszne prawo — obchodzą oni obecnie jubileusz 700-lecia istnienia Warty.

W ramach tego jubileuszu odbyła się w Warcie w ubiegłą niedzielę uroczysta impreza, której zasadniczą częścią była otwarta sesja naukowa Łódzkiego Towarzystwa Historycznego.

Po raz pierwszy w dziejach tego Towarzystwa (trzeba to zaakcentować z uznaniem!) na si historycy „pod wodzą” prezesa Towarzystwa prof. dr M. Serejskiego pojechali w teren, ażeby wejść z nim w ścisły kontakt. Bardzo interesująca była też prelekcja, która na temat „Warta na tle osadnictwa średniowiecznego” wygłosił prof. dr St. Zajączkowski. Uzupelnili ją wywody prof. dr B. Baranowskiego i dyr. Wojewódzkiego Archiwum mgr. R. Kaczmarska, dając pełny obraz dawnej Warty.

Historia tego miasta rozpoczęła się w roku 1255 w chwili, kiedy Kazimierz książę łódzki nadał dwóm mieszczańskim sieradzkim — Marciniowi i Wilkonowi przywilej na lokację miasta. Przywilej ten rozszerzali potem i uzupełniali Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Jan Kazimierz.

Niejednokrotnie miasto niszczyły pożary, zrujnowali je krzyżacy, spalili w roku 1656 Szwedzi. Aż wreszcie w roku 1882 miasto padło ofiarą wielkiego pożaru.

W pięknej historii Warty jest i jedna ciemniejsza plama. Z końcem wieku XVII, a z początkiem XVIII zbył

często płonęły tutaj stopy, na których palono czarownice, podejrzane o znowe 7 diabłem. Ale też z dumą mogą o sobie powiedzieć wartczanie, że w czasie powstania styczniowego miasto ich już w pierwszym miesiącu wyzwolone zostało spod władzy carskich siepaczy. A okolicą ta była wtedy ośrodkiem ruchu partyzanckiego.

Wykładał historyków łódzkich przypomniały nam dzieje starej Warty. Za to część druga uroczystości — artystyczna — przeniosła nas do współczesności. A bohaterami jej była młodzież i dzieci. Tej młodzieży nie widać wieczorami na ulicach miasteczka. Podobnie jak w Wolborzu nie ma tu chuligaństwa. Dlaczego?

Bo młodzież, zamiast waleśać się bez celu, spędza wolny czas w domu kultury i świetlicy szkolnej. Bogato też i składnie wypadła na niedzielnej uroczystości część artystyczna, w której wzięły udział zespoły pieśni i tańca WDK, chóry „Cecylianka” i „Lutnia”. Najwięcej jednak laurów zbiegał chór i orkiestra szkoły pod stawowej w Warcie.

Wzruszający był widok tych małych, często 7 i 8-letnich chłopców i dziewcząt, siedzących przy pulpitych ze skrzypcami w rękach. Przy krótkie nóżki niejednemu z nich nie dotykały ziemi, ale za to twarzyczki artystów były skupione, kiedy z wielkim odczuciem odtwarzali „Pieśń wieczorną” Moniuszki. Lecz najbardziej wzruszający był widok dyrygenta tego zespołu: starego nauczyciela Jana Cwendrycha, który swoim zapalem, swoją miłością do muzyki rozpromienia tych małych muzyków.

Takich wartościowych aktywistów w różnych dziedzinach i zanalonych miłośników Warty jest tam więcej. Wice dr Jerzy Frejlich, dr E. Kalenie

wicz, stara nauczycielka R. Jankowska, A. Ziolkowski, K. Ejchman, St. Lisiecki, J. Cieslewicz, M. Bobrowski i wielu, wielu innych.

Teraz jedziemy z powrotem do Łodzi. I znowu po prawej i lewej stronie drogi ciągną się sady kwitnących jabłoni. Te same kwiaty, pokrywające szczyty drzewa owocowe, które cieszą teraz oko przypadkowego wędrowca, staną się jesienią powodem zgryzot dla wielu okolicznych chłopów.

Rokrocznie w stronach tych z powodu złej komunikacji oraz nieodpowiednio przeprowadzonego skupu marnej setki ton najlepszych owoców i warzyw. Trzeba by koniecznie założyć tutaj, wielką przetwórczość owoców i warzyw, co zapobiegłoby marotrastwom, a równocześnie ożywi życie gospodarcze regionu. W sprawie tej został już zresztą przesłany odpowiedni memoriał do Warszawy.

Ale w okolicy tej marcieja nie tylko piękne owoce; nie wykorzystuje się tu jeszcze cenniejszych potencjalnych wartości. Dzięki Polsce Ludowej — jak o tym pisaliśmy swego czasu na łamach naszej gazety w dwóch reportażach — stara Warta odżywa. Rozwija się tam życie kulturalne i oświatowe. Powstały dom kultury, przedszkole. Poprawiły się stosunki sanitarne. Dobrze pracuje ośrodek zdrowia, przychodnia stomatologiczna. Uruchomiono łaźnie, zbudowano boisko sportowe. Wybrukowano wiele ulic itd.

Ale Warta posiada wciąż tylko 7-klasową szkołę. Sprawa utworzenia 11-klasowej szkoły jest tu więc bardzo aktualna. Gorąco proszą o nią Warta oraz okoliczne gromady; również w tej sprawie odpowiedni memoriał wysłany został do Warszawy.

Warta obchodzi obecnie swój jubileusz, a jubilatowi należy się jakiś pamiątkowy upominek. Takim trwałym a wartościowym upominkiem byłoby dla tego miasteczka ufundowanie 11-letniej szkoły oraz uruchomienie przetwórczości owoców. I jeszcze coś innego warto zrobić dla Warty w roku jej wielkiego jubileuszu: korzystając z wielu ciekawych, a wartościowych imprez jakie w związku z swoim świętem organizują dzielni wartczanie, dobrze byłoby ożywić ruch turystyczny, skierować do Warty wycieczki, które mogłyby zwiedzić i poznać zabytki tego miasta.

M. JAGOSZEWSKI

W DOLINIE WIDAWKI

Gorące serca w walce z obojętnością

Cudów nie ma. Są tylko ręce i mózg. A jeśli ich praca owiana jest gorącym sercem i zapalem — wówczas można tworzyć cuda. Te przez duże „C”.

Ot np. Rembieszów. Leżały sobie nie zagospodarowane przez długie lata setki hektarów ziemi w dolinie Widawki. Ziemię, która po odpowiednim nawodnieniu i zmeliorowaniu mogła być przemieniona w nie zwykłe żyzne łąki i stać się u dosłownym znaczeniu — krainą mlekiem i miodem płynącą. Przez długie jednak lata nikt o tym nie pomyślał. Aż wreszcie inicjatywa wyszła od młodzieży.

Na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 19 stycznia br. przedstawiciele młodzieży naszego województwa zobowiązali się zagospodarować w czynie społecznym ok. 2000 ha ziemi leżącej odległym w naszym województwie, w tym ok. 400 ha w dolinie Widawki, na terenie pow. łaskiego. I od tego czasu Rembieszów (w pow. łaskim), gdzie koncentrują się roboty melioracyjne nad Widawką, stał się ośrodkiem zainteresowania całej młodzieży naszego województwa. Młodzież bowiem zdaje sobie sprawę, że dzięki zmeliorowaniu tych łąk poprawi się życie chłopów w powiecie łaskim, że w Rembieszowie toczy się walka o to, aby w naszym województwie było więcej paszy, więcej krów, więcej mleka i masła, więcej trzody, mięsa.

Od kilku tygodni dziesiątki młodzieży — pełne entuzjazmu i zapалу dla tej wielkiej sprawy — zgłaszają się ochotniczo do pracy przy melioracji i regulacji doliny Widawki. Zgłaszają się również chłopcy z okolicznych gromad — bezpośrednio zainteresowani wykonaniem tych robót — pragnąc w jak najszybszym czasie użyć ziemi od lat leżącej odległym.

W niektórych gromadach powstały już nawet zespoły łaskarskie, obejmujące właśnie te przysię używane łąki. Jest także fachowiec melioracyjny, inż. Targowski — wielki zapaleńca i entuzjasta. Od szeregu tygodni z pełnym poświęceniem i oddaniem pracuje wraz z młodzieżą, której ambicją jest oddać łąki do użytku w dniu rozpoczęcia Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

Melody...

A jednak — mimo wielu osiągnięć — prace w dolinie Widawki nie postępują w tempie, jakiego należałoby się spodziewać. Dlaczego? Dlatego, że pracując metodami, podobnymi

niemal do tych, jakie stosowano jeszcze za czasów faraonów, nawet przy największym entuzjazmie, roboty posuwają się żółtym krokiem.

Czy w XX wieku można sobie wyobrazić przeprowadzenie wielkich robót melioracyjnych, budowę jazu i regulację rzeki jedynie przy użyciu pracy rąk ludzkich, bez zastosowania różnego typu maszyn?

Czy jest do pomyślenia, by tylko jeden inżynier kierował pracą setek ludzi, nie mając do pomocy techników oraz pracowników administracyjnych?

Czy jeden człowiek może przygotować i codziennie wytyczać front robót ziemnych o długości ok. 1 kilometra, załatwiać równocześnie wszystkie inne sprawy techniczne i administracyjne, związane z utrzymaniem ładu w barakach dla młodzieży, prowadzenie stołówki itp? Chyba nikt tak sądzić nie może z wyjątkiem członków kierownictwa Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego.

A rezultaty tego stanu rzeczy? Ten jeden człowiek — inżynier Targowski, jak się to popularnie mówi, pada na nos; chłopcy z okolicznych gromad, którzy okres między sierpniem a zimą pragnęliby poświęcić pracy przy melioracji łąk — nie mają co robić, bo nie jest wytyczony front robót; również młodzież, która nie otrzymała odpowiednich narzędzi do pracy, nie daje z siebie tyle, ile mogłaby i chciałaby dać.

Wygodnictwo

Dlaczego się tak dzieje? Dla tego, że pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego od pierwszej chwili, kiedy wysunięto myśl zagospodarowania odległych, wykazują — delikatnie mówiąc — obojętność. Niektórzy nawet utrzymują, iż jest tam wyraźny bierny opór.

Wyda się to dziwne, ale tak jest. Potrzeba było aż wielogodzinnego posiedzenia Prezydium WRN (które odbyło się w Łasku), z udziałem i sekretarza KW PZPR Michałny Tałarkówny oraz zainteresowanych przedstawicieli organizacji masowych, władz wojewódzkich i powiatowych, aby zrozumieć o co chodzi...

A chodzi o zwykłe wygodnictwo. Chodzi o to, że każdy czyn społeczny setek ludzi związany jest z różnymi kłopotami dla jego organizatorów. Łatwiej bowiem jest wykonywać tego rodzaju roboty przy użyciu wykwalifikowanych robotników, wynagradzanych za pracę.

Dlatego też inżynierowie z Woj. Zarządu Wodno-Melioracyjnego byli od pierwszej chwili przeciwni inicjatywie zagospodarowania odległych. A kiedy mimo ich nieprzychylnego stanowiska — podjęto roboty, powiedzieli sobie: „Chcecie mieć społecznie zagospodarowane ziemie nad Widawką, prosimy bardzo, ale my do tego ręki nie przyłożymy...”

I rzeczywiście — nie przykładają. Nie zaplanowali potrzebnych do robót — maszyn, nie zaopatrzyli nawet budowy w potrzebne szpade, nie przywieźli dotychczas na teren robót, zmagazynowanych w Siegradzie dziesiątek ton cementu i nie przydzielili niezbędnej na takim poligonie pracy odpowiednich sił fachowych. A wiecie jak się tłumaczył inż. Woliński, kier. Woj. Zarz. Wodno-Melioracyjnego? Po prostu: „Nie mam odpowiednich ludzi”.

Spółród 70 inżynierów i techników pracujących w naszym Woj. Zarz. Wodno-Melioracyjnym (nie mówiąc już o innych, pracujących w terenie województwa), inż. Woliński nie może znaleźć żadnego, umiającego posługiwać się teo dolitem!... Co więcej, w obawie, by gdzie indziej (poza doliną Widawki) nie rozpoczęto podobnych robót, inżynierowie z Woj. Zarz. Wodno-Melioracyjnego „zagubili” pozostałe jeszcze 1600 ha odległości! „Nie ma więcej odległości” — twierdzą obecnie.

Podobna zresztą postawa wykazuje kierownictwo PZGS w Łasku, na które nałożono obowiązek prowadzenia stołówki dla młodzieży pracującej w Rembieszowie. Kiedy żąda się od nich prowadzenia stołówki na należytym poziomie i do starczania młodzieży pożywnej i smacznej strawy — prezes PZGS w Łasku, Skotnicki ma odwagę domagać się zaplanowania 70 tys. zł straci! „Wówczas stołówka będzie dobra” — oświadcza beczceremonialnie.

A wario na marginesie przy pominięciu pracownikom PZGS w Łasku, że to właśnie w ich placówce powstały w ciągu kilku ostatnich miesięcy mianka, sięgające setek tysięcy złotych, mimo że uprzednio tego nie planowano...

Nie te czasy...

Z takimi oto trudnościami borykali się młodzi entuzjastowie Rembieszowa. Piszący: „borykali się”, albowiem na zwolnienie właśnie w tej sprawie prezydium WRN, podjęto uchwały zabezpieczające radykalną zmianę sytuacji. Lecz nie chodzi tu o sam opis trudności, na jakie napotykała zapaleńcy z Rembieszowa. Chodzi o postawę niektórych ludzi wobec tej wielkiej sprawy. Chodzi o to, że w jedenastym roku Polski Ludowej niektórzy pracownicy Woj. Zarządu Wodno-Melioracyjnego chcą jeszcze pracować po staremu, nie widząc, że to już „nie te czasy”.

Chodzi też o to, że niektórzy ludzie nie chcą zrozumieć, że poza czysto ekonomicznymi korzyściami płynącymi z zagospodarowania odległych, poligon rembieszowski ma olbrzymie znaczenie polityczne, że tam w dolinie Widawki umacnia się sojusz robotniczo-chłopski, że młodzież robotnicza ochotniczo pracująca w Rembieszowie spełnia jednocześnie rolę ambasadorów socjalizmu na wsi, że ta sprawa warta jest kosztów jakich niewątpliwie przysporzą prowadzenie robót w ramach czynu społecznego.

I dlatego, uznając w pełni entuzjazm młodzieży, która obecnie ukończyła pierwszy turnus w Rembieszowie, trzeba podkreślić, że jej zapal i jej gorące serca potrafiły przełamać wszelkie lody obojętności i przyczynić się do stworzenia radykalnie zmienionych warunków pracy dla następnego turnusu, że jej entuzjazm niewątpliwie przyczyni się do stworzenia młodzieńczego „cudu” w Rembieszowie.

(d.c.n.)

M. B.

Ignacy Krasicki

(2)

Kartki z podróży do Chin

robotniczych czapek. I tu pierwsze wrażenia pozostają długo żywe. Ciekawie spojrzałem w twarze mijanych przechodniów. Opalone na piękny brąz bynajmniej nie są szczególnie podobne do siebie.

Uwagę przybysza z Europy zwraca charakterystyczny szczegół: jednolity ubiór przechodniów (szare lub granatowe bluzy i spodnie noszone tak przez mężczyzn jak i kobiety). Jak się przekonałem później, coraz częściej jednak (zwłaszcza wśród kobiet) przyjmować się zaczyna ubiór europejski, albo jeszcze częściej bogaty, barwny strój ludowy.

Dziwnie i również nieco egzotycznie odbijają od szarogranatowego tłumy jaskrawo żółte mundury policjantów ludowych, regulujących ruch na szosie. Regulujących ruch! Trzeba nadać tym słowom zgoła inny charakter niż u nas. Czy wiecie, że w Chinach mimo wielkiego ru

chu samochodowego w miastach, nie stosuje się w ogóle kar porządkowych? Policjanci natomiast poprzecz wielkie czerwone tuby wykrzykują pod adresem niesforne go przechodnia lub kierowcy ustne upomnienia. A trzeba widzieć jak one działają! Tu przybysz wjeżdżający właśnie do centrum Pekinu doznaje następnego niezapomnianego wrażenia: widać mu się, że jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej przeniósł się do królestwa dyscypliny i schludności. Porządek na ulicy, czysty chodnik, starannie poukładane materiały budowlane (ani śladu nawet po stuczce), schludny wygląd każdego niemal przechodnia — oto widok zgoła niezgodny z fałszywymi wyobrażeniami o „Wschodzie”, kołatającymi się jeszcze nieraz u nas.

A więc jestem w Chinach. W Chinach Ludowych. Czy pierwszy rzut oka zdola już odkryć choćby niektóre tylko treści tego przymiotni-

ka? Niewątpliwie. Oto droga z lotniska do miasta. Wzdłuż niej rozciąga się wtopiona w śliski krajobraz chiński panorama wielkiego zagłębia budowlanego. To nowy Pekin. Ogromna dzielnica mieszkalna budowana w szybkim tempie dla ludności pracującej miasta. Miejsca mi szosa przypomina niemal do złudzenia ulicę łączącą Kraków z Nową Hutą. I tylko od czasu do czasu pojawiają się jakby żywe ryciny z jakiejś monumentalnej rozprawy dyskusyjnej o współczesnej architekturze — różnorodne budowle nowoczesne: jedne zakończone stylowymi chińskimi dachami, inne zwykłe czerwone bloki mieszkalne, a także i takie, których koncepcja urbanistyczna w ogóle nie mieści się w pojęciach europejskiej architektury. Przypomina mi się gorąca dyskusja na spotkaniu architektów i dziennikarzy w Krakowie. Jaki wspomniały materiał dyskusyjny stanowił urbanistyka współczesnych Chin. Materiał znakomicie zresztą wykorzystany już przez architektów chińskich, toczących spory również żarliwie jak i nasi.

Książka - Twój przyjaciel

Dorobek i plany na przyszłość łódzkiej organizacji TPP-R

Zbliża się 10-lecie pracy łódzkiej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pragnąc się dowiedzieć jaki jest dorobek pracy łódzkiej organizacji TPP-R, zwróciliśmy się do przewodniczącego Zarządu Łódzkiego TPP-R Juliana Kubiaka z kilkoma pytaniami.

— Ilu członków liczy organizacja łódzka TPP-R?

— Mamy na terenie naszego miasta 1.216 kół, w których skupia się około 200 tysięcy członków. W r. 1945 w chwili powstania TPP-R mieliśmy tylko 30 kół i 2.600 członków. Tak znaczny wzrost naszej organizacji jest dowodem coraz to wyższej świadomości ideologicznej naszego społeczeństwa. Świadczy on o rozumieniu przez społeczeństwo doniosłej roli przyjaźni polsko-radzieckiej, bez której nie moglibyśmy budować fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

W wielu łódzkich zakładach pracy jak np. w Zakładach im. Wróblewskiego, Północno-Łódzkich Zakładach Pasmanteryjnych i „Wółczanie” cała załoga zadokumentowała swą serdeczną przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, wstępując w 100 proc. do TPP-R.

— Na czym polega praca kół TPP-R w zakładach pracy?

— Zakładowe kółka TPP-R mają szerokie możliwości. Nasz przemysł korzysta z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Radziecka bawelna, dokumentacja techniczna, pomoc radzieckich inżynierów i techników, a wreszcie wykorzystywanie przodujących radzieckich metod pracy, umożliwiają nam szerokie rozwijanie gospodarki.

Kółka TPP-R popularyzują radzieckie metody pracy Korabielnikowej, Kolesowa, Zandorowej, inż. Kowalowa i inne. Duże osiągnięcia w tej dziedzinie nie mają kół TPP-R w zakładach im. Stalina, Dzierżyńskiego, ZPP Zubrzyckiego, Łódzkich Zakł. Przemysłu Włókiennego oraz w Zakładach im. Marchlewskiego. W tych ostatnich na przedziałach średnioprzedniej wprowadzono ostatnio metodę radzieckiej nowatorki Kotowej, polegającą na racjonalnej i szybkiej zmianie cewek. Dawnej zmiany cewek na jednej maszynie trwała 6 minut, obecnie 3 minuty.

Mamy jednak i takie kółka zakładowe TPP-R, które do tychczas nie przejawiają prawie żadnej działalności w popularyzacji przodujących radzieckich metod. Typowym przykładem jest kółko w Zakładach im. Harnama, gdzie po przestaniu na szkoleniu niewielkiej ilości osób metodą inż. Kowalowa.

Oczywiście praca kół zakładowych nie ogranicza się tylko do popularyzowania radzieckich metod pracy. Organizuje się również kursy języka rosyjskiego, wycieczki na radzieckie sztuki i filmy, urządkowania gabinetów zakładowych i gazetki ściennych.

— Jak pracują szkolne kółka przyjaciół ZSRR?

— W szkołach SKP zorganizowały 70 zespołów artystycznych, które z bogatym repertuarem radzieckich i polskich pieśni, tańców i recytacji występują w zakładach pracy i na ogólnolódzkich imprezach. Dużą pomocą w pracy szkolnych kół przyjaciół Związku Radzieckiego jest zorganizowany w MDK gabinet SKP. Urządzane są tu specjalne zajęcia dla aktywnej młodzieży, na których uczy się jak prowadzić w szkole wieczory dyskusyjne, wieczory poezji, jak organizować konkursy i wystawy, jak redagować gazetki ściennych itp. Poza tym w WDK uruchomiono ośrodek biologiczny, który popularyzuje osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej. Przeprowadza się tam szerokie ciekawych doświadczeń naukowych.

W przeciwieństwie do szkół niedostatecznie jeszcze pracują kółka TPP-R na wyższych uczelniach. Mało tam interesują się tą sprawą profesorowie. Zwróciliśmy się do ZG TPP-R z projektem utworzenia zarządu międzyuczelnianego TPP-R dla wyższych uczelni.

— Jak przebiega w Łodzi nauka języka rosyjskiego na kursach?

— Dotychczas zorganizowaliśmy wspólnie z Wydziałem Oświaty RN m. Łodzi 1.341 kursów, które ukończyło 22 tys. słuchaczy. Korzystają oni z radzieckiej literatury fachowej i pięknej, z radzieckich pism i czasopism. Znajomość języka rosyjskiego daje im możliwość pogłębienia swych kwalifikacji zawodowych. Toteż będziemy urządzać spotkania z absolwentami kursów, którzy korzystając z radzieckiej literatury fachowej wprowadza-

dziłi różne oszczędności i usprawnienia w zakładach pracy. Spotkania te będą zachęcały innych do nauki języka rosyjskiego.

— Jak układa się współpraca ZŁ TPP-R z innymi organizacjami i instytucjami?

— Niezle układa się współpraca z Ligą Kobiet, WDK, MDK oraz Liceum Kulturalno-Oświatowym. Za słabo natomiast współpracują z nami Związki Zawodowe, Zarząd Łódzki i Zarząd Dzielnicowe ZMP.

— Jakie plany na przyszłość ma łódzka organizacja TPP-R?

— Zadania nasze stale rosną. Chcemy rozszerzyć formy naszej pracy, jeszcze bardziej pogłębiać przyjaźń naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego, która jest nie tylko gwarancją naszego rozwoju gospodarczego, ale gwarancją naszej niepodległości i pokoju.

II Zjazd PZPR postawił zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących poprzez osiągnięcie większej produkcji rolnej i dalszego rozwoju produkcji przemysłowej.

Dla TPP-R jako organizacji masowej wynikają stąd zadania — zwiększenia wysiłków w wypracowaniu nowych form popularyzacji przodujących radzieckich i polskich metod pracy w przemyśle i rolnictwie, które przyczynia się do zwiększenia produkcji, a przez to do podniesienia stopy życiowej. Będziemy organizować więcej spotkań z racjonalizatorami i nowatorami, będziemy szerzej popularyzować poprzez radio, wezły fabryczne i blaskawice robotników pracujących nowymi metodami.

Otoczymy większą opieką niż dotychczas te kółka TPP-R, które jeszcze słabo pracują. Przez to samo starać się będziemy zwiększyć ilość członków naszej organizacji. Poprzez ekipy łączności miasta ze wsią kółka TPP-R będą zakładać na terenie gromad Wielkiej Łodzi nowe placówki naszej organizacji. Poza tym mamy poważne zadania wynikające z tegorocznych obchodów 50 rocznicy rewolucji 1905 roku, obchodów Roku Mickiewicza i popularizacji V Festiwalu Młodzi i Studentów. Zorganizujemy w Klubie TPP-R jak i w zakładach pracy szereg imprez, odczytów, pogadanek i wystaw omawiających te obchody.

Będziemy krzewić wśród społeczeństwa wiedzę o życiu, nauce i pracy ludzi radzieckich, bo przecież naszym podstawowym zadaniem jest pogłębianie naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Rozmowę przeprowadził JERZY KRASKOWSKI

Reflektorem po ŁODZI

UWAGA, TRZESZCZY!

Domek jest stary, pochyłony na jeden, zdaje się lewy, bok. Trzeszczy cały i cud, że jeszcze się nie rozleciał, ale to grozi mu lada moment.

Mowa o ubikacji przy ul. Rzgowskiej 43. Od półtora roku mieszkańcy zabiegają w MZBM Łódź-Chojny o postawienie nowej ubikacji względnie naprawienie starej, ale jakoś dotychczas bez skutku. (K)



Bardzo podobało się w Olsztynie „Wesele łowickie”, wykonane przez Zespół Powiatowego Domu Kultury w Łowiczu.

Na tropie bolączek Łodzi

Łaźnie, kąpieliska, pralnie

Komisje radnych w akcji

Ostatnio zajmowaliśmy się bolączkami miejskiej komunikacji w Łodzi i dziwił się, że komisja komunikacyjna RN zajmowała się sprawami błahymi, nie stawiając wniosków w kwestiach zasadniczych, dotyczących tych bolączek.

To zdziwienie powiększyło się jeszcze bardziej, gdy ostatnio, rozpatrując działalność innej komisji RN — gospodarki komunalnej, znaleźliśmy protokoły dotyczące pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. Kilku członków tej komisji badało działalność dyrekcji tramwajów i autobusów, postawiło rzeczowe wnioski dotyczące budowy pętli, zmian tras itp. Okazuje się więc, że tymi samymi zagadnieniami zajmują się nie potrzebnie aż dwie komisje.

Zapewne niezbyt słusznie postępuje Wydział Organizacyjny Prezydium RN, kierując do komisji gospodarki komunalnej postulaty ludności, dotyczące komunikacji. Zapewne niesłusznie postępuje też ta komisja załatwiająca sama powyższe sprawy zamiast przekazywać je właściwej komisji — to znaczy komunikacyjnej. Zadania bowiem komisji gospodarki komunalnej są inne — polegają one na kontroli i nadzorze nad wszystkimi przedsiębiorstwami użyteczności publicznej, podległymi MZPUK. A tych spraw jest dostatecznie wiele.

RADNA KULIGOWSKA

Lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 175 skarżą się w liście do komisji gospodarki komunalnej, że mają podwórza nie zabrukowane i

brną po kosiaki w błocie. Proszą przynajmniej o wybrukowanie ścieżek.

Trzeba więc zająć się tą życiową bolączką. Na kontrolę udaje się członek komisji — radna Stanisława Kuligowska — ciagarka ZPB im. Władysława Bytomskiej. Pracuje często na nocnej zmianie, prowadzi gospodarstwo domowe, wychowuje troje dzieci, a mimo to znajduje czas na pracę społeczną.

Po lustracji posesji referuje sprawę na posiedzeniu komisji. A problemy są często nietatwe. W komisji zasiadają ludzie nowi, przeważnie nieobcy z fachowymi zagadnieniami komunalnymi, jednak w miarę swych sił i umiejętności starają się rozwiązywać zawiłe nieraz kwestie. Uczą się pomagać ludziom w ich codziennym życiu, usuwając ich troski i bolączki tak jak potrafia najlepiej. A takich jak Kuligowska jest w komisji kilka osób.

Oto kilka spraw, które ostatnio znajdowały się na warsztacie komisji gospodarki komunalnej.

ŁAŻNIE I KĄPIELISKA

to problem w naszym mieście — zwłaszcza na peryferiach — palacy. Bo jeżeli w zakładzie kąpielowym przy ul. Sienkiewicza 90 natryski na I piętrze zainstalowano w sali tuż obok szatni, to kąpiący się po gorącej kąpiel prysznicu ubierają się w wilgotne ubrania i palta (bezpłatna parowa „dezynfekcja” odzieży — zupełnie zbyteczna). Wnioski komisji: przeniesienie natrysku na parter, obok szatni umieścić kabiny

z wannami, wymienić zużyte bojler.

W łaźni przy ul. Kilińskiego 132 trzeba naprawić sufity nad nieczynnym basenem pływackim, który nie jest należycie wykorzystywany przez zrzeszenia sportowe.

Wreszcie lustracja przeprowadzona w zakładzie kąpielowym przy ul. Kruczej 11, wyłoniła jeden jedyny wniosek: łaźnię tę należy zamknąć natychmiast gdyż nie nadaje się ona do użytku. Zbiorniki wodne drewniane, rury nieszczelne, kocioł parowy „zre” węgla najlepszego gatunku „jak smok”. W sufitych dziury, opadają tynki, a w jednym z pomieszczeń tego budynku mają biuro... kominiarze. Urządzają tam często libacje suto zakrapiane alkoholem, po czym nierzadko wyprowadzają się z kąpielarni. Urządzą tam często libacje suto zakrapiane alkoholem, po czym nierzadko wyprowadzają się z kąpielarni. Urządzą tam często libacje suto zakrapiane alkoholem, po czym nierzadko wyprowadzają się z kąpielarni.

3.5 RAZA WIĘCEJ SPRAWY WODNE

Do MZPUK wpłynęło ostatnio 105 skarg i zażaleń, dotyczących spraw oświetlenia ulic, wywózki śmieci itp. Najwięcej jednak prób poruszać kwestię zaopatrzenia w wodę. Brak beczkowozów, za mała ilość studni publicznych oraz źródeł podwózkowych — to główna bolączka nie skanalizowanych dzielnic peryferyjnych.

Mimo, że w tym roku przewiduje się 24.408.000 zł na zaopatrzenie ludności w wodę, tj. 3,5 raza więcej niż w roku ub., stan ten jest jeszcze niezadowalający. Komisja badając te sprawy postawiła wniosek o wystąpienie do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o przydział beczkowozów oraz by zaopatrzeniem w wodę szpitali i żłobków zajął się Wydział Zdrowia.

PRALNIE NA CENZUROWANYM

Przyznał nam rację przewodniczący komisji — radny Bursa, gdy twierdził, że członkowie komisji badając ostatnio działalność pralni i farbiarni przy ul. Hutora 34a, zajęli się głównie gospodarczymi sprawami, a pominęli zupełnie kwestię jakości usług, sprawnego prania bielizny, dotrzymywania terminów itp.

To że w budynkach tej pralni są za małe pomieszczenia na brudną bieliznę, za mała pralnia, że węgiel gromadzi się na ciemnym zaśmieconym podwórku, było rzeczą wiadomą. Trzeba te usterki usunąć. Przy okazji jednak nie zbadano wywodów niepunktualnego wykonywania zleceń, zamienia bielizny oddawanej do prania, jakości prania i farbowania mimo, że na te u-

sterki skarżą się od dawna niemal wszyscy klienci miejskich pralni w Łodzi.

Trzeba będzie koniecznie wstawić do planu naszej działalności na III kwartał właśnie te sprawy, celem dokładnego ich zbadania — stwierdził radny Bursa. Było naszym niedopatrzaniem, że nie wzięliśmy ich pod uwagę już teraz. Łódzkie usługi pralnicze i farbiarskie dalekie są od stanu nawet dostatecznego.

Ofiarna praca całej komisji byłaby jeszcze bardziej skuteczna i przynosiłaby więcej korzyści, gdyby uczestniczyli w niej więcej osób, bardziej zaawansowanych w zagadnieniach technicznych. Opiniowanie np. postępu prac przy budowie rurociągu Półca — Łódź, jakiego dokonano przed dwoma miesiącami byłoby jeszcze dokładniejsze, gdyby w komisji brał udział choć jeden inżynier — fachowiec w tej dziedzinie.

Komisja rozpatruje skargi i zażalenia nieraz drobne, ale ważne i dlatego z jej pracy i wniosków ludność miasta odnosi wiele korzyści. A służenie ludności jest przecież głównym celem komisji radnych.

ZB. SKIBICKI

Korespondenci piszą

NIECIEKAWE WSPÓŁZAWODNICTWO

Nową formę współzawodnictwa zastosował sklep PSS w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej 22 i Oddział I ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r.

Obie placówki posiadają zainstalowane na ulicy głośniki i każda z nich nastawia je na cały regulator. Zagłuszające się nawzajem głośniki są ciężką próbą nerwów nie tylko dla mieszkańców pobliskich domów, ale i dla licznych przechodniów.



WTOREK, 31 MAJA

12.30 Polskie melodie taneczne. 13.10 Popularna muzyka symfoniczna. 13.30 Audycja dla kolekcjonerów. 14.10 Aud. szkolna. 14.30 Tańce narodów radzieckich. 14.55 Koncert solistów. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 16.00 (L) Latąjący mikrofon. 16.20 (L) Szczególne dzieciństwo. 16.30 (L) Koncert ork. LRPR. 16.47 (L) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.00 Audycja szkolna. 17.30 (L) Muzyka taneczna. 17.50 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.00 (L) „Nowe przypadki” — audycja dla młodzieży. 18.20 Koncert popularny. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Audycja z cyklu „Kompozytor tygodnia”. 21.05 Wiersze poety Gagestana. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 Sprawozdanie z mistrzostw bokserskich Europy. 22.50 Muzyka. 23.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Poznań zaprasza gości z całego świata

Z Poznania ruszył w tych dniach do najodleglejszych krajów świata barwny prospekt Międzynarodowych Targów Poznańskich, wydany w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Prospekt dla wygody gości zagranicznych zawiera całą encyklopedię wiadomości o usługach Orbisu dla cudzoziemców, o połączeniach zagranicznych LOT, rejsach oceanicznych, przepisach dewizowe i wiele praktycznych informacji. Szeroko omówiono w prospekcie również polskie możliwości importowe i eksportowe, historię Targów Poznańskich i sprawy udziału w imprezie ze strony wystawców zagranicznych.

Polska Izba Handlu Zagranicznym w Warszawie wyda z okazji Targów specjalny numer dwumiesięcznika „Polski Handel Zagraniczny” w językach rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim i hiszpańskim. Dużą rolę w popularyzacji MTP za granicą spełniają również obcojęzyczne biuletyny, wydawane przez Służbę Informacyjno-Prasową pełnomocnika rządu dla spraw MTP.

Zwiedzający Targi będą mogli nabyć pamiątkowy znaczek zaprojektowany przez artystę grafikę Bernacińskiego. Przedstawia on kulę ziemską ze stylizowaną literą „P” (Poznań), otoczoną kołem zębataym o barwach narodowych.

Pończochy na bakier z kalendarzem

Przemysł pończosznicy wykonał w I kwartale o 14,5 tys. par patentek dziecięcych mniej, niż zaplanowano. Stąd właśnie drobne zakłócenia w zaopatrzeniu.

Przyczyniła się do tego w dużym stopniu załoga Radkowskich ZPP, nie wykonując planów asortymentowych. Wykonano również o parę tysięcy mniej podkolanek niż zaplanowano. Zaznaczyć należy, że wykonanie planów w przewidzianych ilościach również nie zaspokajało w pełni potrzeb konsumentów.

Bardziej przeczyniła się już od kilku tygodni zaopatrując się w krótkie skarpety z gumką. I oni także mają kłopoty z kupnem tego rodzaju skarpet. W przemyśle pończosznym planowano w I kwartale przystosowanie 80 maszyn do wrabiania w ściągacze gumek, a przystosowano za ledwie 38. Zlekceważyły sobie sprawę produkcji skarpet z wrabianymi gumkami: ZPP im. Buczka, ZPP im. Zubrzyckiego, Aleksandrowskie ZPP oraz Południowo-Północno - Łódzkie ZPP.

Zakłócenia w zaopatrzeniu powoduje jednak nie tylko zbyt mała produkcja niektórych rodzajów skarpet i patentek (pończochy dziecięce), lecz również nierównomierność produkcji tych artykułów. Pończosznicy żyją na bakier z kalendarzem. I tak w pierwszych dniach miesiąca w kwartale plany w wielu zakładach nie były wykonywane. Natomiast w końcu każdego miesiąca — w ostatniej dekadzie — wykonanie planów bywało — i bywa obecnie — dwukrotnie wyższe.

Obok zakłóceń w zaopatrzeniu, nierównomierna praca powoduje również niezasadniony wzrost kosztów

własnych, ponieważ nadrabianie planów odbywa się w godzinach nadliczbowych.

„Szturmowszczyźnie” towarzyszy pośpiech i na skutek tego obniża się jakość skarpet i pończoch bawełnianych w niektórych fabrykach. Przemysł pończosznicy nie wygospodarował w I kwartale zaplanowanej obniżki kosztów własnych, mimo że wysoko przekroczył zaplanowaną akumulację — m. in. dzięki znaczącej poprawie jakości i zbytu — pończoch stylowych.

Wszystkie te niedociągnięcia w pracy przemysłu pończosznego omówiono na ostatniej naradzie roboczej, która odbyła się w ubiegłą sobotę.

(wit.)

NASZA KRONIKA

Dziś, we wtorek, o godz. 16.30, odbędzie się w hali „Włókniarza” na Widzewie ogólnolódzka impreza artystyczna w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, organizowana przez Zarząd Łódzkiej Ligi Kobiet.

Państwowa Szkoła Pielęgniarska nr 2 w Łodzi, ul. Sterlinga 1-3 przyjmie zgłoszenia kandydatów na rok szkolny 1955-56.

Nauka trwa dwa lata, internat i wyżywienie bezpłatne. Kandydatki w wieku od 16 do 30 lat muszą mieć ukończone 9 klas szkoły ogólnokształcącej. Blizszych informacji udzieli sekretariat szkoły w godzinach od 8 do 15, telefon 121-37.

Dziś, we wtorek, 31 maja, o godzinie 16, odbędzie się w lokalu Zarządu Dzielnicowego ZMP Bałuty przy ul. Sierakowskiego 16 narada zarządów kół ZMP z terenu zakładów pracy i instytucji.

Łódzkie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terebowego wyróżniły się swa pracą w pierwszym kwartale bież. roku. Zdobyły one pierwsze miejsce we współzawodnictwie i otrzymały proporzec przechodni.

Szczury panoszą się a rozmaite przedsiębiorstwa bagatelizują tę sprawę

Kiedy robotnicy rozwaiali stare drewniane komorki na posesji przy ul. Kopcińskiego 53, spod szarniawych desek wyskoczyła masa szczurów. Nasza czytelniczka, donosząc nam o tym wypadku pisze:

„W tym domu stworzono idealne warunki dla hodowli szczurów. Od paru lat w Łodzi zakładane są dwa razy do roku trutki na szczury. Przy ul. Kopcińskiego 53 nie czyniono tego, bo obawiano się, że trutki mogą zaszkodzić hodowanemu tu gołębiom, kurom czy psom. Uważam, że w takim wypadku należałoby przykładnie ukarać mieszkańców”.

Faktem jest, że wiele jeszcze osób nie docenia znaczenia systematycznego odczyszczenia miasta. Choć rokrocznie przeprowadza się akcje zwalczania gryzoni, nie daje ona spodziewanych rezulta-

tów właśnie z tego powodu. Znajdą się zawsze posesje czy zakłady pracy, które bagatelizują sobie tę sprawę. Kolegia orzekające cechuje w stosunku do opornych duża pobłażliwość. A tymczasem Łódź wciąż jeszcze należy do najbardziej zaszczurzonych miast w kraju.

W tym roku nie było jeszcze powszechnej akcji, natomiast Łódzki Zakład Dera tyzacji przeprowadzał odczyszczenie na zlecenie Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w około 1600 domach i zakładach spożywczych, najbardziej zagrożonych przez gryzonie.

Niestety, odczyszczenie nie wszędzie zostało dokonane. Około 20 proc. zaplanowanych przedsięwzięć nie zezwoliło na przeprowadzenie akcji. M. in. sprzeciwiła się temu kategoriale Spółdzielnia „Wędliniarz”, stolówka Sądu Wojewódzkiego, właściciel prywat-

wisko zajęły również zarządy budynków mieszkalnych Chojny i Bałuty.

Na jesień planuje się społeczną akcję odczyszczenia. Ale czy trzeba wyczekiwać na ten moment? Walka ze szczurami powinna być prowadzona systematycznie nie tylko w okresach akcji. Przecież we wszystkich sklepach chemicznych MHD i w sklepach przemysłu chemicznego przy ul. Jaracza 10 trutki można otrzymać zawsze. Celowe byłoby więc co pewien czas wykladać je w domach czy obiektach przemysłowych. Niechże również miejskie zarządy budynków mieszkalnych nie czekają na akcję. Fakt, że MZBM Widzew posiada trutki i przechowuje je pieczołowicie na składzie aż do następnej akcji, nie wystawia mu chlubnego świadectwa.

Za to dobrą notę można wystawić około 200 zakładom łódzkim, które jak ZPB im. Marchlewskiego, Harna ma czy Dzierżyńskiego, LZG-Wschód i Zachód lub PSS Wschód i Południe zawarły z własnej inicjatywy umowy z Łódzkim Zakładem Dera tyzacji na stałe, kilkakrotne w ciągu roku, odczyszczenie podległych obiektów.

Ostatnio taką umowę zawarł również Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy, ul. Piotrkowska 114/116, o którym pisze do nas czytelnik mgr inż. Samuel Muller, donosząc o wielkim zaszczurzeniu tego gmachu.

Dobrze byłoby, aby i inne zakłady przemysłowe pomyślały o takim rozwiązaniu problemu walki z gryzoniem, które narażają je przecież corocznie na ogromne straty. W dodatku stwierdzono, że szczury przenoszą się właśnie z terenu zakładów na domy mieszkalne, a nie odwrotnie.

(k)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATR

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 18
„Kopciuszek”

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Wesela Figara”

IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 19 „Imieniny pana dyrektora”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala”

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) nieczynny

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Dary wiatru północnego”

* KINA *

BALIK (Narutowicza 20) „Jutro będzie za późno” g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 16

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kulturalno - oświatowych „Walc na lo-

CO? GDZIE? KIEDY?

dzie „Przegląd sportowy” 2-55 „W kraju socjalizmu” 1-55 g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek”, „Lesny koncert”, „Farbowany lis”, „Jeleni i wilki” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Ambicje młodości” g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7

MUZA (Pabianicka 173) „Pokolenie” g. 18, 20, dozw. od lat 14

POLONIA (Piotrkowska 67) „Ołowiany chleb” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Kariera” g. 18, 20 dozw. od lat 14

POKÓJ (Kazimierza 6) „Dzielnica cudów” g. 18, 20 dozw. od lat 14

MAJA (Kilińskiego 170) „Sługa dwóch panów” g. 17, 19 dozw. od lat 12

REKORD (Rzgowskiego 2) „Porucznik Rakociego” g. 17, 19 dozw. od lat 14

KINO w ZOO — Program składany

Dyżury aptek

J. Tuwima 19. Wólczńska 37. Piotrkowska 225. Zgierska 146. W. Polskiego 56. Pl. Wolności 2. Dąbrowskiego 24b.

AS Al. Kościuszki 18 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnica - ginekologiczna: Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr. Madurowicz, ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 2: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczńska 195.

Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie kolorowe, śrubowników na samoprzające oraz strażników zatrudnia Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. P. Bardowskiego w Łodzi, ul. Gdańska 80. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 8.30 do 16.30. 1223-K

Inżynierów i techników radiowców, konstruktorów elektryków i mechaników, pomiarowców radiowych i elektroakustyków zatrudnia od zaraz Zakłady Wytwarzania Aparatów Telegraficznych w Łodzi, ul. Wróblewskiego 16/18. Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godzinach od 8 do 12. 1267-K

Wykwalifikowane szwaczki, pod ręczne i krawcowe ręczne oraz wykwalifikowanych szewców zatrudnia natychmiast Zakład Państwowy w Łodzi, ul. Curie - Skłodowskiej 12. 1265-K

Tkaczy na krosna kortowe, angielskie i francuskie przyjmie od zaraz Spółdzielnia Inwalidów „Rudzianka”, ul. Piotrkowska 38. Pierwszeństwo mają inwalidzi. Zgłaszać się do działu kadr 1257-K

Tkaczy na krosna angielskie - kortowe, pracowników do straży pożarnej i przemysłowej oraz uczniów na tkalnie mających ukończone 18 lat, zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. „Wiosna Ludów” ul. Żeligowskiego 3/5. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1207-K

Murarzy i robotników fizycznych nie wykwalifikowanych przyjmie od zaraz na swoje budowy Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 8 w Wrocławiu, ul. Hubska nr 6. Zamiejscowi przyjeździe do pracy mają zapewnione zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz stołówkę. Wynagrodzenie za pracę w myśl umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłaszać się należy: Wrocław, ul. Hubska nr 6 (obok Dworca Głównego). 1215-K

Inżyniera chemika na stanowisko kierownika technicznego i technika chemika zatrudni od zaraz Nadwarciańska Spółdzielnia Pracy Chemiczno - Mineralna w Sieradzu przy ul. 15 Grudnia nr 106, tel. 386. 1255-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany 5-izbowy z ogródkiem do sprzedania, Franciszkańska 159 (2977 G)

SPRZEDAM wgl. zamie. nie połowę nieruchomości w Zgierzu przy tramwaju (w tym morga placu) na mały domek jednorodzinny z placem wgl. na domek do wykończenia. Okolica obojetna. Tel. 297-02

KUPNO

POŃCZOCHY gumowe kupie, ul. Wierzbowa 33 m. 3 (2983 G)

WAPNO lasowane stare i cegle rozbiórkowe kupię. Tel. 179-44

SPRZEDAŻ

PSZCZOŁY roje i gniazda sprzedam, ul. Brzostkowska 36 po godz. 16. Dojazd tramwajem zgierskim

OPONY (wymiar 450x17) sprzedam. Wiadomości tel. 124-78 (2899)

WIROWKE do mleka sprzedam. Tel. 239-62

MASZYNY: dziurkarka „Dürkop”, stębnówka z motorkiem sprzedam. — Al. Kościuszki 11-28

URZĄDZENIE warsztatu ślusarsko - mechanicznego sprzedam. Pabianicka 175 godz. 16-18

PRACA

LICZNIK gazowy sprzedam, Piotrkowska 136-3 II piętro.

POTRZEBNA pani znająca krasnoludów i rękawic i rękawic. Warunki b. dobre. Wiadomości: Radko Natalia. Radom, ul. Żeromskiego 61 m. 3

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 14-15, 17-19.30 Armii Ludowej 27 nr Narutowicza.

SPÓŁDZIELNIA PRZYZODNIA LKARZY. UL. PIOTRKOWSKA 159, tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębów oraz analizy lekarskie. Czynna godz. 8-20.

SPÓŁDZIELNIA LKARZY SPECJALISTÓW Łódź, Piotrkowska 3; po radz. zabieg. zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne. Południowa 3. Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich. Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza nr 75b. Spółdzielnia czynna od 8-20.

DR Hanna PEZANOWSKA lekarz specjalista. Były starszy asystent Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiecych w Gdańsku przyjmuje od 1 czerwca w godz. 8-9, 16-18 Łowicz, Stalina 16 tel. 274 (2834)

Dr WOJNO specjalista: skórne, weneryczne, zaburzenia piciowe. Nowotki 7. front. 10-11. 16-18. -3028

Dr MARKIEWICZ specjalista - weneryczne, skórne, moczołciowe Piotrkowska 109-6.

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 15-19. Próżnka 8.

Dr RÓŻYCKI specjalista

sta akuszer, chorób kości, nieplodność — czwarta — szósta, Piotrkowska 33.

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5 ulica 22 Łódź 4.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, piciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

NAUKA

SZKOŁA tańców W. Cyrulskiego Łódź, Kilińskiego 46 tel. 135-42. Zapisy codziennie godz. 15-20

ZAOCZNE kursy doskonalenia zawodowego 3-raz przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zakresie krawiectwa, ślusarstwa, zegarmistrzstwa, kowalstwa, stolarstwa, ślusarstwa samochodowego prowadzi ZDR. Zapisy, informacje Osrodek, A. Struga 4, tel. 217-19.

MASZYNOPISANIA - stenografii biurowej, biurowości (także księgowości) kursy - Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistów. Zgłoszenia Kilińskiego 50. Piotrkowska 83.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią w Reymontowie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

POKÓJ z kuchnią w Wąsoszynie zamienie na pokój w centrum. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2804”

2 POKOJE, kuchnia i

przedpokój 62 m na I piętrze w centrum Tomasza Maz, zamienie na równorzędne, mniejsze lub 1 pokój, kuchnia, przedpokój w Łodzi. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2980”

POKÓJ z kuchnią oraz oddzielną pokój zamienie na 1 duży z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2917” (2917)

3 POKOJE z kuchnią z wygodami w śródmieściu zamienie na dwa razy po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2963”

2 POKOJE z kuchnią z wygodami i ogródkiem w Elblągu zamienie na pokój z kuchnią lub duży pokój w Łodzi. Dzielnicowa obojetna. Wiadomości Borkowski Łódź, Jerzego 5-7 m. 6

POKÓJ 28 m kw., I piętro, słoneczny w Julianowie zamienie na pokój lub pokój z kuchnią do II piętra w pobliżu: Narutowicza, Kilińskiego. Wiadomości Narutowicza 27 (kwiatkiar) (2815 G)

JEDNORODZINNY dom 4 pokoje z umeblowaniem na podmiejskim letnisku do wynajęcia na sezon letni. Blizszych informacji udzieli tel. 132-91 Łódź

2 POJEDYNCZE pokoje (Chojny) zamienie na pokój, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2973”

WYTWÓRNIA Filmów Fabularnych poszukuje pomieszczenia dla absolwentów Wyższej Szkoły Filmowej, reżyserów i operatorów. Zgłoszenia kierować do Działu Administracji WFF, Łódź, ul. Sienkiewicza 27, tel. 267-46.

2 POKOJE, wygodny w śródmieściu zamienie na 4 pokoje. Tel. 212-22

ZGUBY

RYNKIEWICZ Zdzisław Piotrkowska 134 zgubił legi. studencka nr M/7631/55 (2976 G)

GANICZ Teodor zam. Łódź. Przedalnia 66 zgubił świadectwo szkoły podstawowej

KENIG Jadwiga, Poznańska 52 zgubiła legitymację szkolną nr 242657

SPETANY Henryk, Piotrkowska 61 zgubił legi. szkolną nr 173346

DRESZER Jan Gdańska 65a zgubił legi. studencka nr PL (2967 G)

CIECHOWICZ Maria — Zgierska 38-45 zgubiła legi. Zw. Zaw.

UNIEWAŻNIA się pieczęć podłużna zagubiona w dn. 23 kwietnia br. o brzmieniu „Piekarnia I. Mrówczyński, Łódź, ul. Przybyszewskiego nr 39 Przemysłowy Zarząd Państwowy”

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

W dniu 28 maja 1955 r. zmarła nasza najukochańsza Matka i Babcia

S. + P.

Maria Poborc

przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 maja, o godz. 17 z kaplicy emmentarnej na Zarzewie.

O czym zawiadamiają pogrążone w smutku

DZIECI i WNUKI.

3077

Dnia 29 maja 1955 r. zmarła w wieku lat 83

S. + P.

Waleria Pawlikowska

z DOBROWOLSKICH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 czerwca, z kaplicy emmentarnej na Zarzewie o godz. 18.

O czym zawiadamia

RODZINA

3092

WROCŁAW — trzypokojowe mieszkanie zamienie na mniejsze w Łodzi. Tel. 223-14.

WYTWÓRNIA Filmów Fabularnych poszukuje pomieszczenia dla absolwentów Wyższej Szkoły Filmowej, reżyserów i operatorów. Zgłoszenia kierować do Działu Administracji WFF, Łódź, ul. Sienkiewicza 27, tel. 267-46.

2 POKOJE, wygodny w śródmieściu zamienie na 4 pokoje. Tel. 212-22

ZGUBY

RYNKIEWICZ Zdzisław Piotrkowska 134 zgubił legi. studencka nr M/7631/55 (2976 G)

GANICZ Teodor zam. Łódź. Przedalnia 66 zgubił świadectwo szkoły podstawowej

KENIG Jadwiga, Poznańska 52 zgubiła legitymację szkolną nr 242657

SPETANY Henryk, Piotrkowska 61 zgubił legi. szkolną nr 173346

DRESZER Jan Gdańska 65a zgubił legi. studencka nr PL (2967 G)

CIECHOWICZ Maria — Zgierska 38-45 zgubiła legi. Zw. Zaw.

UNIEWAŻNIA się pieczęć podłużna zagubiona w dn. 23 kwietnia br. o brzmieniu „Piekarnia I. Mrówczyński, Łódź, ul. Przybyszewskiego nr 39 Przemysłowy Zarząd Państwowy”

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały, kudłaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jarzyna 4, Perdek (3062)

29 MAJA 1955 w Parku Ludowym na Zdrowiu zagubił piesek biały, mały

Masowy udział kolarzy w naszej imprezie

Bugalski (CWKS) zwycięzca

jubileuszowego wyścigu „Expressu“



Bugalski

(Dokończenie ze str. 1)

ją sobie radę w trudnym terenie. Za Ozorkowem rozciągnęła już stawa wpada na piękna szosę do Łęczycy. Lotny finisz w Kutnie wygrywa PANCEK przed Bugalskim i Matuszewskim.

Mile nas zaskakuje piękna dekoracja trasy. W wielu miejscowościach podziwiani bramy triumfalne a zawodników witają wszędzie tłumy ludzi. Na szosie wypisane są wspaniałe imiona i nazwiska naszych najwybitniejszych zawodników... Elek. Królak... Grzesz Chwiendacz...

W Łowiczu pierwsza poważna „rozrobka“! Pędzi grupa złożona z Kowalskiego, Ulika, Bugalskiego, Lasaka, Więckowskiego,

W telegraficznym skrócie

■ W Brnie na zawodach lekkoatletycznych Ulsberger odniósł drugie w tym sezonie zwycięstwo nad Zolopkiem ustanawiając na 5 km rekord życiowy czasem 14.10.0.

■ Reprezentacja piłkarska Węgier pokonała w Budapeszcie Szkocję 3:1 (0:1).

■ Dobra forma zademonstrowali w Łodzi zawodnicy Wiśniowskiego. Pierwszy z nich, w tym roku, wygrał w 10.000 m. W tym roku wygrał w 10.000 m. W tym roku wygrał w 10.000 m.

■ Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Erfurcie (NRD) z udziałem zawodników polskich Kropidłowski skończył w 4:42, a Makomski przebiegł 400 m w czasie 48.2. 100 m wygrał Fütterer (NRD) — 10.5.

■ W niedzielę zakończył się w Warszawie międzynarodowy turniej szachowy najlepszych drużyn świata. W ostatnim meczu turnieju Polska uległa Węgrom 4:12 zajmując ostatecznie drugie miejsce przegrana z Włochami, Francją i Austrią. Mistrzowski zespół Węgier nie poniósł ani jednej porażki.

W Łodzi...

Nie udało się nam reprezentacji B — przegrała z Rumunią 0:1. Nie chodzi nam w tym wypadku o wynik, lecz o samą grę. Nasz zespół zawiódł kompletnie. 11 zawodników, jakoby najbardziej zasługujących na wybór, tworzyło zlepek, który zagrał na tak słabym poziomie, że powstydziłaby się go nasza II liga.

Aż z dziewięciu różnych drużyn powołano zawodników do tej reprezentacji. Nie dziwnie się więc, że razili w niej kompletny brak zgrania. Sukłowski obozu nie było widać. Pięciu napastników, każdy z innej drużyny, grało na własną rękę. Nie widzieliśmy żadnej celowej współpracy w tej linii. Nasz atak okazał się najsłabszą formacją, a o zdolnościach strzeleckich „dobranej” piątki lepiej nie wspominać.

Taka drużyna musiała przegrać z przeciwnikiem, który przy wszystkich swoich brakach był szybszy, dokładniejszy w podaniach i walczył zacięcie o każdą piłkę. Słabej gry Polaków nie da się usprawiedliwić zdenerwowaniem. Przecież każdy z nich niejednokrotnie dźwigał ciężar odpowiedzialności za losy poważnych spotkań.

Rumuni zagraли też niewiele lepiej, toteż z boiska wiałoby nuda. Gra zaczęła się dopiero od momentu uzyskania przez Rumunów zwycięskiej bramki, do czego waleśnie przyczynił się błąd popełniony przez Orłowskiego, co odnotowaliśmy w 70 minucie zawodów. Strzelcem bramki był

Walka o pierwszeństwo rozegrała się na ulicach Łodzi

Swiercza, Pijanowskiego. Za Do maniewiczami w czołówce jada już tylko Ulik, Bugalski, Lasak i Więckowski, a w chwili późnej odpada Ulik.

Do mety pędzi teraz co sił trzech zawodników. Jasną jest sprawą, że między nimi rozstrzygnie się walka o pierwszeństwo.

Przed wjazdem do miasta lotny finisz o nagrodę przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi B. Geragi wygrywa WIĘCKOWSKI przed Bugalskim i Lasakiem. Następna grupę prowadzi Kowalski i Swiercz.

Na stadionie w Helenowie czekamy na zwycięzcę. Wreszcie wpada trójka prowadzona przez Bugalskiego. Na betonowym torze powiększa on swą przewagę i jako pierwszy przejeżdża metę zdobywając puchar przechodni „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”.

Tuż za Bugalskim wpada na metę Lasak, a za nim Więckowski. Ulik i Pijanowski kończą wyścig na 4 i 5 miejscu.

Bugalskiego serdecznie witają entuzjaści sportu kolarskiego. Red. Nieciecki dekoruje mistrza X jubileuszowego wyścigu wieniem laurowym. Uroczystość zakończenia imprezy dopełnia rozdanie nagród.

Stanisław Bugalski jest młodym zawodnikiem, który rozpoczął karierę kolarza w Ogniwie (Lublin), a obecnie jest członkiem CWKS.

— Jestem szczęśliwy — opowiada nam — że pokonałem całą stawkę dobrych zawodników. Żałuję tylko, że nie było obrońcy pucharu Grzesia Chwiendacza. Pierwsze kilometry trasy obitowały w „kocie lby”, ale jakoś szczęśliwie przez nie przebrnąłem, a potem poszło już gładko.

Walka z Lasakiem i Więckowskim rozstrzygnięta została faktycznie dopiero przed samym Helenowem.

WYNIKI WYŚCIGU GŁÓWNEGO NA 165 KM

1. Bugalski (CWKS)	4.16.54
2. Lasak (Gwardia)	4.16.54.4
3. Więckowski (CWKS)	4.16.54.8
4. Ulik (CWKS)	4.19.13
5. Pijanowski (CWKS)	4.19.13
6. Kowalski (Budowlani)	4.20.50
7. Swiercz (Wiśniarz)	4.24.23
8. Wiśniewski (CWKS)	4.24.23
9. Pancek (Sparta)	4.24.23
10. Drajkowski (CWKS)	4.24.25
11. Pruski (Sparta)	4.24.25
12. Jankowski (Gwardia)	4.28.41
13. Wiśniewski (CWKS)	4.28.42
14. Wrzesniński (Kolejarz)	4.28.43
15. Wójcik (CWKS)	4.28.43
16. Komuniewski (Kol.)	4.28.43
17. Preczyński (Sparta)	4.28.43
18. Majorek (CWKS)	4.28.43
19. Gieszka (Górnik)	4.28.45
20. Cieślak (CWKS)	4.28.46



Nie brakło emocji na trasach pozostałych wyścigów

O prócz wyścigu głównego o puchar przechodni naszej redakcji odbyło się w niedzielę na szosie warszawskiej szereg wyścigów dla zawodników — począwszy od tych najmłodszych wiekiem i umiejętnością, aż do poważniej już zaawansowanych posiadaczy klasy II. Na najkrótszej 10-kilometrowej trasie startowały także kobiety.

Właśnie od kobiet chcemy zacząć omówienie niedzielnych biegów kolarskich. Wyczynowa jazda na rowerze jest jeszcze wśród kobiet bardzo niepopularna. Na starcie naszej imprezy stanęło ich tylko 7. A szkoda, należy bardzo żałować, że do tej siodemki nie mogliśmy dopisać chociaż jednego zera, bo forma jaką zademonstrowały uczestniczki tego „szupłego” biegu, mogła zadowolić wszystkich. Szczególnie zaimponowała nam zawodniczka łódzkiego Startu Danuta Plusa. Ostatnie metry przed metą przejechała bardzo stylowo i prawdziwie „po męsku”.

Najlepiej obsadzonym pod względem ilości zgłoszeń był wyścig turystów na dystansie 30 km. Z pierwszszym czasem dnia zgłosił się na metę nie jak to ogólnie przypuszczano zawodnik sklasyfikowany i zrzeszony, ale

Na trasie...

Kolarski wachlarzyk czołówek i wyścigu pod Łowiczem.

Mistrzostwa Bokserskie Europy

Dzień polskich zwycięstw na ringu „Sportpalast” Pietrzykowski i Piórkowski w ćwierćfinałach

Nareszcie przyszedł dzień „polskich” zwycięstw. Szczepała grupa Polaków skupiona wokół ringu berlińskiego „Sportpalastu” przeżywała tak radosne chwile, jak w owych pamiętnych dniach maja 1953 roku. Bohaterami poniedziałkowych walk popołudniowych stali się Pietrzykowski i Piórkowski.

Zwycięstwo Piórkowskiego w Berlinie ma dużo większą wartość niż w Paryżu — słusznie zauważył jeden z dziennikarzy. Tam przez półtorę rundy walkę prowadził czarny reprezentant Francji i tylko przypadkowy cios przyniósł Polakowi zwycięstwo. W „Sportpalastie” panem sytuacji był przez cały czas Piórkowski.

Jeszcze większe znaczenie posiada wygrana Pietrzykowskiego z pogromcą mistrza Europy Wellisa, reprezentantem NRF, Rienhardtem. Zdaniem wszystkich dziennikarzy był to nieoficjalny finał mistrzostw Europy w tej kategorii.

Polak walczył znakomicie. Swoją prawą prostą tak przez dwie rundy zasachował przeciwnika, że ten w żaden sposób nie mógł zrobić użytku ze swych strasznych bomb, dzięki którym 52 walki wygrał przez nokaut.

Od pierwszego uderzenia gongu Polak w ofensywie. Rienhardt zostaje tym zaskoczony, tym bardziej, że raz po razie dłużej proste Pietrzykowskiego dochodzą celu. Przy ataku Niemca Polak strzela kontrami i zdecydowanie prowadzi na punkty. W pewnym momencie Rienhardt stawia wszystko na jedną kartę i jak szalony rusza do przodu. Pietrzykowski uskakuje, a Rienhardt wpada w linę i omal nie wylatuje z ringu.

Ostatnie sekundy I starcia. Niemiec porusza się znów do ataku. W tym momencie Pietrzykowski błyskawicznie kontroluje i Rienhardt pada na deskę. W tej samej chwili bije gong ratujący go od nokautu.

W drugiej rundzie znów widoczna przewaga naszego reprezentanta, który bije zarówno z defensywy, jak i w ofensywie, uskakuje i trafia z kontrą.

Następuje trzeci, decydujący akt. Rienhardt jak szalony zrywa się do ataku. Dochodzi do wymiany ciosów na półdystansie. W tym momencie Polak inkasuje silny cios na wątrobę, który go mocno osłabia. Rienhardt pragnie wykorzystać tę sytuację, ale Pietrzykowski umiejętnie klinuje starając się przetrzymać krzyż. Pod koniec starcia walka staje się już mniej interesująca. Wygrał Polak 3:0.

Sędziowie punktowali 60:57, 59:56, 60:57.

W tej samej kategorii mocno przereklamowany Anglik Foster wygrał niezastępowanie z Rumunem Dragnea, a Irlandczyk Burke zwyciężył przez tko w drugim starciu Weltera (Luksemburg).

W obozie francuskim jak i polskim z największym zainteresowaniem oczekiwano walki Assagaa — Piórkowski. Robiono zakłady, studiowano przebieg poprzedniego spotkania i raczej stawiano na Murzynę.

Tymczasem Piórkowski walczył tak jak chyba nigdy przedtem w życiu. Dosłownie wszystko mu wychodziło.

Zastosował on doskonałą taktykę. Od pierwszego uderzenia gongu poszedł do ataku, punktował lewym prostym, a w odpowiednich momentach poprawiał prawą. Assaga czuł wyraźny respekt przed swym paryskim pogromcą. Zasłonięty za szczepała garda rzadko zdobywał się na kontrataki. II runda ma podobny przebieg chociaż wzmagała się agresywność czarnego reprezentanta Francji, umiejętnie zastopowana przez Piórkowskiego.

I znów jak przed trzema kwadransami ostatnia decydująca runda. Assaga idzie do przodu, atakuje, trafia kilkakrotnie z pół dystansu, ale Piórkowski mu się tym samym rewanżuje. Gong. Koniec walki. A za chwilę spiker ogłasza zwycięstwo Polaka.

Na tablicy ukazują się punktacja sędziów: 60:57, 59:56, 60:56.

W dalszych walkach wagi lekkośredniej przyszył przeciwnik Piórkowskiego — bokser radziecki SZATKOW pokonał wysoko na punkty Anglika HOPE.

W pierwszych dwóch starciach obdarzony bardzo silnym ciosem Szatkow czterokrotnie rzucił na deskę Anglika. Trzecia runda była już remisowa.

Poza tym w poniedziałek po południu odbyły się 4 walki w wadze lekkopółśredniej. Petersen (Dania) wypunktował Grausa (Saara), Dumitrescu (Rumunia) wygrał z Piłkiewiczem (Luksemburg) a długoreki Egipcjanin Guerdi — z Bułgarem Saffrowem.

Najładniejsza w tej wadze była walka Budafa (Węgry) z Francuzem Sosa. Starzejący się Budai uratował w Berlinie nieco nadszarpniętą opinię boksu Węgier.

A. SKOTNICKI

Oto charakterystyczny moment w spotkaniu drugich reprezentacji Polski i Rumunii. Napastnik rumuński i tym razem wygra pojedynek o górną piłkę. Jak widać na zdjęciu, przeciwnik ani myśli mu w tym przeszkodzić.

Tradycja stało się zadość

Remis i porażka 0:1 — oto bilans dwóch spotkań z Rumunią

prawy łącznik gości Gabor. Chwile wcześniej trener Brzozowski zdecydował się na wycofanie słabutkiego Cocheika i Majewskiego, ale zanim zmarnieć na kosć Sopotek i Kobylański, którzy zajęli ich pozycję zdolali się rozgrzać i rozegrać — skończył się mecz.

Znaczenie lepiej wypadła na przedmeczny próba sił zespołu juniorów i chociaż łódzka reprezentacja okazała się słabym przeciwnikiem dla polskiej kadry, widzieliśmy naprawdę dobrą, pomyślową grę. Zbyt widoczne były luki w defensywie łódzkiej, aby na podstawie końcowego wyniku (0:1) wyłączać daleko idące wnioski o możliwościach zwycięskiego zespołu. W każdym razie chłopcy zagraли bardzo ładnie. Podobali się zwłaszcza atak, który oddał wiele silnych i celnych strzałów.

... i w Bukareszcie

Tradycyjnym już zwyczajem spotkanie pierwszych drużyn rozegrane w Bukareszcie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Tutaj nasza reprezentacja choć poważnie odmołodzona, nie

sprawiła zawodów. Początkowo debutanci grali z pewną treścią i z trudem odpierali zacięcie ataki Rumunów, którzy z miejsca narzucili bardzo ostre tempo. O obrońcy polscy Mashelli i Woźniak nie zawsze potrafili utrzymać lotnych skrzydłowych i stąd nadszagało na bramkę polską największe niebezpieczeństwo.

Po przerwie, gdy kierownictwo ataku objął Hachorek, a Kempnec zastąpił na skrzydle Alszner, Polacy zagraли znacznie lepiej.

Pierwsza bramka zdobyta Rumuni już w 9 minucie, a strzelcem jej jest środkowy napastnik Ozon, który przejął dobrze mierzoną centrę i z kilku metrów strzelił nie do obrony. Po stracie bramki Polacy zaczęli grać nieco lepiej i otrząsnęli się z narzuconej przewagi. Atak nasz rozkręcił się jednak dopiero po przerwie. Pierwsza bramka dla Polski padła w 65 min. i jest dziełem Hachorka, a drugą zdobył ostrym strzałem Cieślak, wykorzystując podanie Brychczego.

W ostatnich minutach gwałtowny atak Rumunów przynosi im wyrównującą bramkę ze strzału Georgescu. Gra w drugiej połowie zawodów toczyła się pod czas deszczu.

Dwugłos trenerski po meczu drugich zespołów

TRENER RUMUŃSKI VOGEL: — Porwisty wiatr znacznie utrudniał grę. Obie drużyny walczyły bardzo słabo, a moi podopieczni zagraли poniżej swych możliwości. Jedynie Pahanu (napastnik na boisku), Apolzan, pomocnik, Hidisian i napastnik Ene wykazali normalną formę.

W drużynie polskiej podobaj mi się prawoskrzydłowy, który stwarzał wiele groźnych momentów. Wasza publiczność — obiektywna.

TRENER POLSKI BRZOSOWSKI: — Nie wiem, co się z nimi (naszymi reprezentantami — przyp. red.) stało. Zagraли strasznie nerwowo, ale to nie było aż w takim stopniu objawem prawdziwych wartości. Kogo w różniłam w swojej drużynie? Nikogo. Wszyscy byli słabi, a mimo to, mecz z równym powodzeniem mógł się zakończyć naszym zwycięstwem, bo i Rumuni niczego nie pokazali.



WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK” REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-80 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.